W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 21 stycznia 1937 r. Nr. 21

Litwa prowokuje

obalając słupy graniczne z Polską

W dn. 13 b.m. na terenie powiatu święciańskiego, po raz czwarty został wywrócony słupek graniczny przez stażników litewskich.

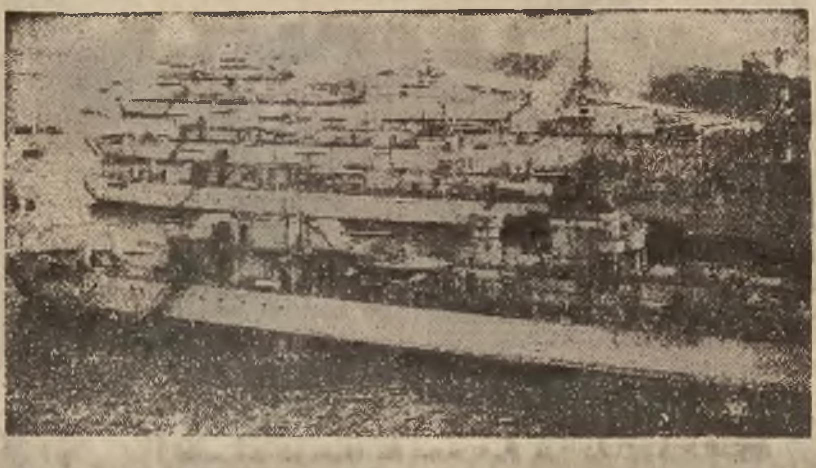
Patrol polski, obchodząc ten odcinek, wbił słupek na swoje dotychczasowe miejsce, przy czym był ostrzeliwany przez Litwinów. Słupek graniczny jest obecnie specjalnie strzeżony przez placówki K.O.P.-u.

W myśl utartej praktyki, władze polskie zawiadomiły starostę litewskiego pogranicznego powiatu o tym incydencie. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano na to zawiadomienie żadnej odpowiedzi, co do pewnego stopnia potwierdza udział władz administracji litewskiej w planowej prowokacji granicznej.

W związku z tym incydentem, niektóre agencje zagraniczne lekkomyślnie podały informację, jakoby polska straż graniczna przesunęła słupy w głąb terytorium litewskiego. Tendencyjność powyższych informacyj wyraźnie wskazuje na kowieńskie źródło ich pochodzenia.

Wywracanie i usuwanie słupów granicznych na granicy polsko-litewskiej przez Litwinów powtarza się coraz częściej i nosi charakter planowej prowokacji, zmierzającej do wywołania niepokoju na tej granicy.

Jest rzeczą oczywistą, że lansowanie tendencyjnych fałszów może mieć na celu jedynie mącenie atmosfery międzynarodowej, a wątpliwe jest, aby to odpowiadało właściwie zrozumianym interesom samej Litwy.



Na zdjęciu naszym widzimy eskadrę francuskich torpedowców i kontrtorpedowców, która w tych dniach opuściła wybrzeża Francji, by udać się na manewry u brzegów Afryki.

Ofensywa przeciw Sian-Fu

NANKIN. Zawieszenie broni skończyło się wczoraj o północy i nowa ofensywa przeciwko Sian - Fu rozpocznie się niezwłocznie.

Powodem nagłego przerwania rozejmu było to, iż Jang-Hu-Czeng, który ogłosił się gubernatorem prowincji Szan-Si wysunął niespodziewanie wobec Nankinu szereg nowych żądań, a między innymi żądanie autonomii prowincji Szan-Si.

Cudzoziemcy na froncie madryckim

LONDYN. Agencja Reutera na podstawie obliczeń z różnych źródeł, podaje, że jak się zdaje, po stronie wojsk rządowych Hiszpanii walczy przeszło 40 tys. cudzoziemców, a po stronie gen. Franco —około 32 tys., w czym 20 tys. Włochów i 12 tys. Niemców.

Goering udał się na Capri

NEAPOL. Premier Goering złożył w kaplicy poległych faszystów wieniec z czerwoną wstęgą, na której widniał napis: „Goering — poległym faszystom".

O godz. 18.10 premier pruski z małżonką w towarzystwie księcia heskiego i przedstawicieli władz udał się na pokładzie kontrtorpedowca „Aquilone" na Capri.

Ofiary straszliwej katastrofy

HONG KONG. Ogólna liczba ofiar katastrofy ekspresu w pobliżu Kowlon wynosi 77-ciu zabitych i 35 rannych. Większość zabitych uległa spaleniu żywcem.

Narady włosko - niemieckie

doprowadziły do uzgodnienia doniosłych spraw

PARYŻ. Rezultaty rzymskich rozmów premiera Goeringa wysuwają się na pierwszy plan zainteresowań prasy, która snuje na ten temat różne przypuszczenia. Informacje prasy francuskiej możnaby streścić w następujący sposób:

W Rzymie była omawiana sprawa hiszpańska, co do której ustalono wspólną linię postępowania, a w szczególności ustalono ogólne wytyczne odpowiedzi na notę angielską.

Odpowiedź ta będzie miała charakter umiarkowany, a to w celu niezrażania Angli, o której pozyskanie starają się obecnie zarówno Rzym, jak i Berlin.

W czasie rozmów poruszono również sprawy Europy Środkowej. Jeśli chodzi o Austrię, to jak twierdzi „Oeuvre" należy się liczyć z ewentualnością bliskiej wizyty premiera Goeringa w Wiedniu, a w związku z tym przewiduje się rekonstrukcję gabinetu Schuschnigga.

W chwili obecnej nie można jednak przewidzieć, czy pójdzie ona po linii wzmocnienia wpływów włoskich, czy niemieckich.

Miano również poruszyć kwestię paktu jugosłowiańsko-bułgarskiego, na którego zawarcie Bułgaria miała zdecydować się na skutek namowy Niemców, a w szczególności na skutek rozmów między b. królem Ferdynandem a księciem heskim i zięciem b. króla Wittenbergiem.

Rzym sądzi, że na skutek zawarcia tego paktu aktywność Jugosławii może zwrócić się w kierunku morza Czarnego i Egiejskiego i mniej będzie się interesować Adriatykiem.

40-godz. tydzień pracy na kolejach

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zatwierdzono ostateczny tekst projektu ustawy o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy na kolejach. Odpowiedni dekret ukaże się w dzienniku urzędowym dnia 20 stycznia. Dekret wprowadzony będzie w życie z dniem 25-go stycznia.

Akcja kredytowo-budowlana

W poniedziałek dn. 18 b.m. pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Po omówieniu przez p. wicepremiera obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej, prezes B.G.K. dr. Roman Górecki złożył sprawozdanie z akcji kredytowo-budowlanej i terenowej w r. 1936. W łączności z tym sprawozdaniem, Komitet Ekonomiczny uchwalił wytyczne w sprawie polityki budowlanej na rok 1937, wiążące się również z ogólnymi zasadami nowego planu inwestycyjnego.

Następnie komitet ekonomiczny rozpatrzył i załatwił szereg spraw bieżących, udzielając m. in. zezwolenia na zawiązanie przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe spółki w celu dzierżawienia eksploatacji i budowy elewatorów zbożowych oraz wyrażając zgodę na utworzenie przez Zjednoczone Fabryki Azotowe w Mościcach i Chorzowie spółki akcyjnej p. n.: „Okręgowy Zakład Elektryczny w Tarnowie", jako oddzielnej osoby prawnej dla wykonania planu elektryfikacyjnego, realizowanego dotychczas przez zjednoczone fabryki.

Komitet Ekonomiczny wysłuchał wreszcie sprawozdania podsekretarza stanu w min. Przemysłu i Handlu A. Rosego o ruchu cen przemysłowych

Barcelona pod gradem kul

BARCELONA. Ubiegłej nocy, ok. godz. 2ej nad ranem, okręt powstańczy, przypuszczalnie „La Canarias" ostrzeliwał Barcelonę z odległości 25 klm., znajdując się na wysokości ujścia rzeki Besos.

Baterie cytadeli Montjuic zmusiły statek do ucieczki. Ogółem wymieniono ok. 40 strzałów, które obustronnie nie spowodowały żadnych strat.

Odłamek pocisku zranił przypadkowo jednego człowieka.

WALENCJA. Hiszpańska agencja rządowa donosi: Na froncie madryckim oddziały rządowe wysadziły w powietrze część kliniki uniwersyteckiej, po czym przeszły do ataku i zajęły dogodniejsze pozycje.

Przez cały dzień inicjatywa operacyj znajdowała się w rękach wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach frontu operacje utrudniała niepogoda.

Szalone mrozy we Lwowie

We Lwowie panuje silny mróz, który w poniedziałek wieczorem doszedł do 20 st.

Do godz. 19-ej pogotowie ratunkowe zanotowało 87 odmrożeń drugiego stopnia, nie licząc tych wypadków, w których interweniowali lekarze prywatni i Ubezpieczalnia Społeczna.

Straszny wybuch w Łodzi

8 osób rannych i poparzonych

Wczoraj o godzinie 8 rano wydarzyła się katastrofa w fabryce braci Laskowskich przy ul. Pomorskiej 40 w Łodzi.

Na drugim piętrze gmachu, dzierżawionego przez fabrykę pończoch Zakrzewskiego pękł kocioł do ogrzewania. Eksplozja była tak silna, że wyrzuciła w powietrze szczytową ścianę, zniszczyła maszyny i zdemolowała częściowo klatkę schodową. 8 osób, w tym siedmiu robotników i zatrudniona jako biuralistka siostra Zakrzewskiego, zostało rannych odłamkami gruzu, kawałkami pękniętego kotła. Wszyscy oni zostali silnie poparzeni.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannych dwoma karetkami do szpitala. Pomocy rannym udzielili robotnicy zatrudnieni na niższych piętrach fabryki. W kilka minut po eksplozji nadjechała straż pożarna zabezpieczając teren. Ściany budynku, naruszone wybuchem zabezpieczono, ponieważ grożą miejscami zawaleniem.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która zbada przyczyny wybuchu.

Jak się dowiadujemy według wszelkiego prawdopodobieństwa wybuch spowodowany został zamarznięciem przewodów cieplnych.

Zemsta w butelce z kwasem

Wylała żrący płyn... za spodnie

Znowu przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła jedna z tych, które zaspokojenie palącej zemsty za porzucenie i wyludzenie widzą w butelce żrącego płynu.

Balbina Sajdak, służąca, rościła uzasadnione faktem, iż oddawała swoje oszczędności a nieraz i żywność, pretensje do małżeństwa z Leonem Domańskim, który zresztą całym swoim zachowaniem nadzieje Sajdakówny podtrzymywał.

Trwało to jednak do czasu. Bo oto na horyzoncie, a właściwie tylko na wyższym piętrze, pojawiła się druga służąca, która bardziej przypadła do gustu Domańskiego. Właściwie, nietyle ona, ile jej zdolności kuchenne. Domański bowiem zaczął przekładać nad kotlety Sajdakówny, smażoną polędwicę służącej sąsiadów.

Kiedy Sajdakówna dowiedziała się o zdradzie narzeczonego, przyłapawszy go razem z konkurentką w czułej pozie nad talerzem wykwintnie przyrządzonej potrawy, zwymyślała oboje, a zwłaszcza przeciwniczkę, iż celowo smażyła świeżutką polędwicę, by jej zapach ściągnął lubującego się w darmowych ucztach Domańskiego.

Wynik był ten, że Sajdakównę oboje zrzucili ze schodów.

Nadeszło lato. Lokatorzy z wyższego piętra wyjechali na letnisko pod Warszawą, zabierając ze sobą służącą.

Tymczasem Domański tak się rozsmakował w kuchni ostatniej swej miłości, że za żadną cenę nie chciał wrócić do kotletów Sajdakówny.

Pojechał więc w ślad za tamtą.

Sajdakówna wypatrzyła codzienne podróże Domańskiego. Tego już było za wiele.

Pewnego upalnego dnia postanowiła z bliska przyjrzeć się szczęściu narzeczonego z konkurentką. Wzięła ze sobą butelkę kwasu, wprawdzie nie tego, którego używa się dla ochłody.

Przyjechawszy na miejsce, rychło spotkała Domańskiego. Był wesoły i żwawy. Znajdował się w negliżu, nosząc zaledwie spodnie i koszulę.

Sajdakówna, w przystępie żalu, dopadła Domańskiego, wprawnym ruchem rozpięła mu spodnie i całą zawartość kwasu wylała w nader czułe miejsce. Oparzenie, na szczęście, okazało się niegroźne. Wczoraj Sajdakówna za swój akt rozpaczy została skazana na 2 lata z zawieszeniem.

Aresztowania wśród robotników

na niemieckim Górnym Śląsku

Wśród robotników fabryki amunicji w Gliwicach dokonala Gestapo licznych aresztowań. 22 robotników spośród aresztowanych przewieziono częściowo do więzienia w Opolu, częściowo zaś do więzienia we Wrocławiu.

Aresztowania wśród robotników składów amunicyjnych nastąpiły bezpośrednio po kontroli rzekomych delegatów komitetu pomocy zimowej w mieszkaniach robotniczych.

Jak się okazuje, agenci Gestapo podali się za delegatów komitetu pomocy zimowej i działając pod tą maską powyciągali od domowników rozmaite szczegóły o sposobie myślenia i nastrojach poszczególnych osób.

Domownicy w przekonaniu, że mają do czynienia z przedstawicielami komitetu pomocy zimowej a nie ze szpiclami policyjnymi, powiedzieli niepotrzebnie to i owo, co w rezultacie spowodowało aresztowania.

Robotnicy zatrudnieni w fabryce amunicji byli swego czasu zaprzysiężeni, że dochowają tajemnicy co do gatunku i rodzaju produkowanej amunicji.

Niezwykła foka

Muzeum przyrodnicze w Filadelfii otrzymało przed kilkoma dniami wypchaną fokę, która tylko wskutek nieszczęśliwego wypadku postradała życie.

Pewnego dnia rybak Jonasz Fitch, mieszkający nad zatoką Penobscot, przechodząc nad brzegiem morza, spostrzegł wylegującą się w słońcu fokę. Rybak gwizdnął na fokę, chcąc ją zwabić do mieszkania. Foka, jak gdyby tylko czekała na to gwizdnięcie. Niezdarnie ruszyła z miejsca i podążyła za Jonaszem Fitchem. W domu dzieci rybaka w ciągu kilku godzin bawiły się ze zwierzęciem i następnie zaniosły je na brzeg morza.

Następnego dnia foka znowu zjawiła się przed domkiem rybaka. W ciągu całego dnia zwierzę przebywało u rybaka, a wieczorem Jonasz Fitch zawiózł je łodzią na pełne morze i wrzucił do wody. Gdy po czterech godzinach rybak wyszedł na ląd, spostrzegł, że zwierzę siedzi na brzegu i czeka na niego.

Następnego dnia Fitch chciał się pozbyć szczególnego zwierzęcia. Wręczył je innemu rybakowi, który udawał w dłuższą podróż. Po 36 godzinach późną nocą Fitchowie zostali wyrwani ze snu przez jękliwy pisk. Rybak wyszedł przed domek i zauważył siedzącą przed drzwiami fokę, która w ten sposób prosiła, aby ją wpuszczono do wewnątrz.

Największy dowód swego przywiązania do rodziny rybaka wykazała foka podczas innych dwóch wypadków. Pewnego dnia jeden ze znajomych żeglarzy Fitcha zabrał ją na swą łódź i udał się na pełne morze. W odległości 10 mil od brzegu żeglarz wrzucił fokę do morza. W ciągu 4 dni foka nie pokazywała się. Piątego dnia foka znów się zjawiła przed domkiem rybaka.

Po raz drugi wziął z sobą fokę kapitan Simmons i dopiero w odległości 360 mil od zatoki Penobscot wrzucił ją do morza. Po dwóch miesiącach foka znów zjawiła się w domku rybaka.

Podczas tych odwiedzin foka została zagryziona na śmierć przez wściekłego psa.

Operacje wojenne w Andaluzji

Prez. Azana wraca do Walencji

AVILA. Korespondent Havasa podaje, że operacje wojskowe w Andaluzji przyjmują rozmiary nieznane dotychczas w wojnie domowej w Hiszpanii.

Południowa armia powstańcza maszeruje na Malagę. Złożona ona jest z małych kolumn zmotoryzowanych, które posuwają się wzdłuż brzegów, wspierane przez flotę.

Armia ta, wyruszywszy z okr. Gibraltaru szła w ciągu 15 dni pasem, zajmując kolejno Manillę, Estepona, a w niedzielę — Marbellę, która znajduje się w odległości około 40 klm. od Malagi.

Marbella jest małym portem, liczącym 10 tys. mieszkańców. Dokoła niej jednak znajdują się bardzo bogate pola górnicze.

Front południowy idzie obecnie od Marbella do Ronda, wzdłuż linii kolejowej Algeciras — Malaga do Antequera, schodzi następnie przed Loja do Orgiba, ażeby dalej wysunąć się na wschód od Grenady w kierunku Jean i Andujar, gdzie inne kolumny powstańcze napierają również na nieprzyjaciela.

Na południu wojna ma charakter współczesnej ekspedycji kolonialnej.

BARCELONA. Z kół zbliżonych do prezydenta Azany, informują, że uznał on iż nadszedł czas by się udać do Walencji, gdzie obecność jego wzmocni autorytet rządu.

Jak wiadomo, prez. Azana prawie codziennie przyjeżdżał z Montserat do Barcelony, gdzie załatwiał sprawy swego urzędu.

Od czasu gdy prez. Azana opuścił Madryt i przeniósł się do Barcelony, udawał się specjalnie na posiedzenia rządu, pozostawiając ministrom pełną swobodę w organizacji obrony stolicy. Obecnie jednak, gdy sytuacja wojenna znajduje się w punkcie zwrotnym, wszystkie okoliczności sprzyjające mogą być wzmocnione moralnie prestiżem prezydenta republiki.

Z tych to względów zmiana miejsca pobytu prez. Azany ma nastąpić, jak sądzą już w czasie najbliższym. Prez. Azana miał wyrazić życzenie zwiedzenia przy okazji zmiany miejsca pobytu wszystkich odcinków frontu, jak również i odcinka madryckiego.

Goering przybędzie do Polski

na polowanie w Białowieży?

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że premier Goering przybyć ma w bieżącym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, na polowanie do Polski.

Niektórzy twierdzą, że polowanie to odbędzie się wkrótce po powrocie premiera Goeringa z Włoch, inni zaś, że dopiero w połowie lutego. Polowanie urządzone będzie w Białowieży.

W kołach poinformowanych potwierdzają wiadomość, że wizyta ministra Becka w Bukareszcie została odłożona do końca lutego.

Proces o nadużycie władzy

Sprzęt siana pod osłoną karabinów

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał ciekawą sprawę o nadużycie władzy.

Władysław Trochimczuk, zawiadowca stacji na Okęciu niedawno wybudowanej linii Warszawa — Radom, nakazał funkcjonariuszom kolejowym uprzątnięcie zbiorów na gruntach, leżących w sąsiedztwie pasa kolejowego.

Polecenie wykonano, a ponieważ okoliczna ludność starała się przeciwstawić dokonywanej czynności, sprzęt siana odbył się pod osłoną karabinów straży kolejowej.

Właściciele gruntów złożyli zameldowanie do władz, twierdząc, że zawiadowca dopuścił się nadużycia, gdyż grunty, jakkolwiek położone w pasie kolejowym, nie zostały przewłaszczone.

Sąd Okręgowy skazał Trochimczuka na półtora roku więzienia. W skardze apelacyjnej zawiadowca wywodził, że działał w dobrej wierze, nie przypuszczał nawet, że dotąd nie wszystkie formalności wywłaszczeniowe były przeprowadzone. Nie działał dla osobistej korzyści, a tylko w trosce o zachowanie majątku pozostawionego jego pieczy. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, podnosząc, że daje zupełną wiarę słowom zawiadowcy. Pokrzywdzeni właściciele gruntów mogą dochodzić roszczeń od Skarbu Państwa na drodze cywilnej.

Bójka na noże na zabawie

Jeden z uczestników zakłuty na śmierć

Na zabawie we wsi Zurada pod Olkuszem w nocy na 18 b.m. wynikła bójka na noże pomiędzy młodzieżą wiejską, w czasie której zakłuty został na śmierć nożami 24-letni Władysław Solecki z Zurady.

Poza tym kilka osób odniosło rany, w tym 2 ciężkie: Stanisław Wadas z Olkusza i Władysław Kajda z Zurady, których odwieziono do szpitala w Olkuszu. Powodem bójki były porachunki osobiste.

80.000 zł. tytułem odszkodowania

za śmierć skutkiem zaczadzenia

Ciągnący się od dłuższego czasu przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces o odszkodowania za śmierć ś. p. inż. Gürtlera zakończył się.

Inż. Gürtler zajmował lokal w nowowybudowanym domu na Pradze.

Pewnego dnia znaleziono w mieszkaniu zwłoki inż. Gürtlera. Przeprowadzone badania nad przyczyną tajemniczego zgonu doprowadziły do ustalenia, że śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia.

Rodzina tragicznie zmarłego inżyniera wystąpiła do sądu przeciwko właścicielowi nieruchomości i architektowi, ponieważ dom, jak się okazało, miał wady budowy. Przewody kominowe źle były skonstruowane i zabójczy gaz przedostawał się do mieszkania inżyniera.

Wczoraj ogłoszono wyrok, mocą którego na rzecz spadkobierców inżyniera sąd zasądził 80.000 zł. odszkodowania od właściciela domu.

Bójki na wyższych uczelniach

W gmachu głównym Uniwersytetu J. P. podczas rozrzucania ulotek przez studentów Stronnictwa Narodowego doszło do bójki z ich przeciwnikami politycznymi. Trzech studentów zostało pobitych i opatrzonych w ambulatorium szpitala św. Rocha.

Na wykładzie prof. Koźmińskiego w SGH studenci Żydzi usiedli po prawej stronie. Studenci Polacy usunęli ich stamtąd siłą. Podczas bójki kilku studentów zostało poturbowanych. Wykład odbył się następnie spokojnie. Studenci żydowscy wysłuchali wykładu stojąc.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Wesoły kącik

Wyrozumiałość

Godzina była późna, wskazówki zegara szybko zbliżały się do północy. Mimo to pan Józef siedział jeszcze w mieszkaniu państwa Grzybków i zajadał przysmaki, którymi go na wyścigi częstowały pani Grzybkowa i panna Grzybkówna.

Wolniutko popijał herbatę i dumał sobie o tym czy się oświadczyć wreszcie, czy nie. Trochę go korciło, bo Grzybkówna była niczego, a trochę się bał, bo Grzybkowa była... co tu dużo gadać! 120 kilo i w dodatku wąsata. Taka teściowa musi wzbudzać lęk w kandydacie na zięcia.

I dlatego pan Józef nie mógł się zdecydować.

Rozmyślania pana Józefa przerwało nadejście pana Grzybka. Ojciec rodziny wrócił z miasta, jak łatwo było zauważyć, pod gazem. Wszedł do mieszkania, nucąc skoczną piosenkę, w melonie zsuniętym na tył głowy.

Pan Józef zerknął na wąsatą panią Grzybkową. I o dziwo!

Zamiast gniewu, ujrzał w jej oczach macierzystą troskliwość i tkliwość.

— Kaziu, gdzieś był, żeś taki zgrzany? — spytała łagodnie.

— Na wódce byłem z kolegami — rzekł tak swobodnie pan Grzybek, że aż się pan Józef zdumiał. — wypiliśmy, uważasz, pół butelki, a tu się okazuje, że razem wszyscy posiadamy 3 złote i znakiem tego już po zabawie. Więc zostawiłem kolegów w knajpie, a sam do domu po pieniądzki!

— Dużo ci potrzeba? — spytała ze słodyczą Grzybkowa.

— Daj 10 złotych.

Pani Grzybkowa wstała od stołu, wyjęła z torebki srebrną dziesięciozłotówkę i wręczywszy mężowi, rzekła:

— Masz Kaziu. Tylko o jedno cię proszę: uważaj, żebyś się nie przeziębił.

Pogwizdując wesoło, pan Grzybek opuścił swój dom rodzinny.

Gdy znikł za drzwiami, Grzybkowa westchnęła i rzekła w zadumie:

— Biedaczysko! Napracuje się to za dnia, jak koń, to niech choć się zabawi wieczorem.

Pan Józef z zachwytem spoglądał na 120-kilową niewiastę. Takiej wyrozumiałości, jak żyje, nie widział. Fala rozczulenia zalała jego kawalerskie serce.

Niemal miłosnym wzrokiem spojrzał na starą Grzybkową, potem przeniósł wzrok na córkę i w jakimś dziwnym transie wyszeptał:

— Ja tu dziś do państwa przyszedłem w pewnej sprawie... Panno Anielo! Chciałaby pani zostać moją żoną?

Zapłoniona, jak róża, panna opuściła główkę i wyszeptała:

— Tak.

*

W pięć minut po odejściu pana Józefa wrócił pan Grzybek.

Wszedł do mieszkania trzeźwy, cichy i... zmarznięty, jak pies.

— Gdzie pieniądze? — spytała krótko wąsata małżonka.

Pan Grzybek wysypał na stół kilka monet. Grzybkowa aż się zatrzęsła ze zgrozy.

— Zmieniłeś? — zasyczała jak żmija. — Dziewięć, osiemdziesiąt tylko? Gdzie jeszcze 20 groszy?!

— Wi... wi... dzisz Wikciu — bąknął nieśmiało małżonek. — Mróz na dworze... Tak mi było trudno czekać na ulicy... więc... więc... sobie kupiłem pięć papierosów.

Napoleon Sądek.

Pięciominutowe hotele na Annopolu

Nie płacący komornego sprowadzają sobie sublokatorki

W chwili obecnej zamieszku je baraki na Annopolu 2.189 rodzin w ilości 10.122 ludzi. Cyfra to niewątpliwie bardzo duża, ale zastanowić się warto w jakim stopniu przewyższa ona normę, wyznaczoną na schronisko annopolskie.

Kierownictwo Annopola, do którego zwracamy się po idące w tym kierunku wyjaśnienia, oświadcza nam:

— Pierwsze obliczenia jakie ustalono przy otwieraniu schroniska i nie przewidujące aż tak wielkiego głodu mieszkaniowego i klęski bezdomności wyznaczało na schronisko około 1600 rodzin. Do chwili obecnej stan ten powiększył się zatem o niespełna sześćset rodzin, czyli o dwadzieścia kilka procent. Mimo to stwierdzam, że tak katastrofalnego przeludnienia baraków na Annopolu, jak to się często kroć przedstawia nie ma.

20 osób w jednej izbie

Tak oświadcza kierownik schroniska. Żeby się móc ostatecznie co do tego upewnić wy padałoby odwiedzić kilka baraków i ustalić ich przeciętną liczebność.

— Ile w tej izbie mieszka osób? — pytamy na progu pierwszego, wizytowanego baraku.

— O, pewnie ze dwadzieścia!

— A gdzież oni są? — pytamy, widząc, że w izbie krząta się zaledwie siedem osób.

— Łażą tam gdzieś, bo co mają robić...

— Kogóż więc brakuje?

W odpowiedzi na pytanie okazuje się, że wyszły z baraku trzy osoby, czyli, że w izbie mieszka ogółem dziesięć osób. Cyfra ta z punktu nas przeraża. Naturalnie jest ona zbyt wysoka i o braku przeludnienia w żadnym wypadku stanowić nie może.

Straszne!

Dalsze odwiedzane baraki wpływają na nas jednak uspokajająco. W drugiej izbie mieszka tylko cztery osoby, w innej pięć, w jeszcze innej znów pięć i dopiero po długich wędrówkach napotykamy na drugi barak, w którym znów zastajemy aż jedenaście osób.

Przy tej okazji nie należy jednak zapominać o tym, że w pewnym drewnianym domku na Marymoncie, gdzie czynsz miesięczny za walący się drewniak jednoizbowy wynosi 18 złotych, mieszka dwanaście osób, że w suterenie jednego z dozorców na Pradze w Warszawie mieszka szesnaście osób! A przecież nikt o nich nie alarmuje i nikt się nimi nie opiekuje!

Wydaje nam się jednak, że mimo wszystko cyfra 10.122 mieszkańców Annopola nie jest kompletna. Wątpliwość naszą wyrażamy też głośno kierownikowi Annopola i dowiadujemy się nowej przy tej okazji rewelacji:

Każdy ma wstęp

— Podałem panom cyfrę mieszkańców meldowanych. Stwierdzam jednak, że na terenie schroniska zamieszkuje wielka liczba ludzi, którzy nie są meldowani i których zameldować jest niesposób.

— W jaki to się sposób może dziać?

— Annopol jest nieogrodzony. Wstęp do niego ma każdy i nie można przeprowadzić żadnej kontroli osób napływających. Zamieszkałe tu rodziny urządzają się tak sprytnie, że do mieszkań, za które naturalnie nie płacą, sprowadzają sobie sublokatorów, pobierając od nich komorne Ponieważ postępując w ten sposób działają nielegalnie, siłą faktu utrzymują swych nowych mieszkańców w najgłębszej tajemnicy przed władzami i dopiero przy okazji jakichś przestępstw popełnianych przez „sublokatorów“ sprawy te wychodzą na jow. Poza tym wspomnieć należy o pladze, na którą również nie znajdujemy na razie żadnego sposobu. Otóż wiele rodzin zamieszkałych na Annopolu urządziło ze swych mieszkań t. zw. „pięciominutowe hotele“. Rzecz polega po prostu na tym, że sprowadzają sobie do mieszkań prostytutki z amantami i w zamian za użyczenie im miejsca pobierają od nich opłaty po 30 groszy za noc.

— Znajdują na to chętnych?

— Naturalnie. Tym bardziej, że tu w samych barakach mamy pewną ilość mieszkanek uprawiających nierząd, t. zw. „kontrolnych“.

Nowe to odkrycie „hotelowe“ nie zachwyca nas bynajmniej. Władze powinny mimo zachodzących trudności przedsięwziąć takie środki, które by ostatecznie ochroniły od szerzenia podobnych procederów.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji“. 7.30 Koncert. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka poranna. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Obrona domu rodzinnego przed atakiem gazowym“ — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory i fantazje operetkowe. 15.55 „Skrzynka techniczna“. 16.10 „Czym jest twój tatuś? — piekarzem“ — audycja dla dzieci. 16.25 „Rozwiązanie zagadki historycznej“. 16.30 Koncert Orkiestry P. R. 17.00 „Rola marynarki wojennej“ — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.30 „Obrazek z życia miasteczka“ — felieton. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Urlopy wypoczynkowe“ — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Nie marnujmy czasu i młodości“ — pogadanka. 19.00 „Pojedynek Dowejki z Domejką“ — opowiadanie. 19.20 Muzyka lekka (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieści o Chopinie“ — VIII wieczór — „Zima na Majorce“. 21.40 Koncert podwójny na skrzypce i fortepian. 22.20 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty). Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Kronika polityczna

W dniu wczorajszym przystąpiła do pracy senacka komisja budżetowa. Rozpatrzono budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu oraz N. I. K. Obrady komisji toczyć się będą codziennie. W ten sposób bezpośrednio po ukończeniu obrad nad budżetem w Sejmie znajdą się na porządku dziennym obrady Senatu.

W pracach Sejmu nastąpiła kilkudniowa przerwa. Dziś rozpoczyna się normalna praca. W komisji budżetowej rozważany będzie budżet zaopatrzenia i rent inwalidzkich, zaś po południu odbędzie się plenarne posiedzenie Izby.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw rządowych oraz poselskich, poza tym sprawozdania komisyjne z kilku mniej ważnych projektów ustaw.

Największe stosunkowo zainteresowanie wywołuje odpowiedź ministra Oświaty prof. Świętosławskiego na trzy interpelacje poselskie. Min. Świętosławski zamiast udzielić posłom odpowiedzi pisemnej postanowił uczynić to ustnie na plenarnym posiedzeniu Sejmu.

Wielki port dla hydroplanów wybudowany będzie pod Paryżem

PARYŻ. — Rozważany jest projekt budowy wielkiego portu wojennego dla hydroplanów pod Paryżem, który umożliwiłby wodowanie wielkich wodnopłatowców komunikacji transatlantyckiej u wrót stolicy.

Plan ten opracowany już 2 lata temu, obecnie został na nowo podjęty przez jednego z wybitnych działaczy samorządowych Paryża Georgea Prade.

Tym razem, jak się zdaje, spotkał się on z pozytywnym ustosunkowaniem władz technicznych t. j. w pierwszym rzędzie Ministerstwa Lotnictwa.

Port ten zostałby utorzony w miejscowości podparyskiej Gennevilliers, gdzie znajdują się odpowiednie tereny, stanowiące własność departamentu Sekwany, co ułatwiłoby znacznie realizację całej sprawy.

Prasa podaje, że urzeczywistnienie tego pomysłu uczyniłoby z Paryża ośrodek komunikacji transatlantyckiej.

Odzież dla bezrobotnych

Zbiórka odzieży dla bezrobotnych zorganizowana przez Pomoc Zimową, została już zakończona. Dała ona wcale dobre wyniki.

W kilku magazynach leżą przysykowane paczki odzieżowe. Wszystko jest gotowe do rozdawnictwa. Z niewiadomych jednak powodów, mimo iż mróz jest dokuczliwy, zwleka się jeszcze z dostarczeniem tych paczek bezrobotnym. Kiedyż więc jeśli nie teraz bezrobotni winni otrzymać ciepłą odzież?

Każda zwłoka, nawet jedno dniowa, nie jest na miejscu.

Uważamy, że trzeba natychmiast rozdzielić to co jest.

Nie jest wykluczone, że zapas nie jest duży, że ofiarowane paczki nie starczą dla wszystkich potrzebujących. W takim razie, podobnie, jak to się dzieje w innych wypadkach, należy przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym, i zwrócić się jeszcze raz z wezwaniem do społeczeństwa, by poszukało w swojej garderobie.

Nie wątpimy, że wezwanie takie spotka się z należytym zrozumieniem. Dary odzieżowe przyjmują wszystkie składnice Komitetu Pomocy Zimowej.

Losowanie książeczek premiowanych P. K. O.

Dnia 15-go stycznia 1937 roku odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 43-cie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

3.116 4.831 7.466 14.163 15.783 27.306 28.718 28.794 30.599 36.194 36.851 42.190 43.327 46.190 47.215.

WZROST WKŁADÓW W PKO

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P.K.O., która, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1936, zamykający się czystym zyskiem 5.599.474.55 złotych.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o złotych 13.981.942.60, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 895.668.821.29. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 397.988 szt. do 2.286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd **cyfrę 30 miliardów złotych.**

Murzyni na froncie madryckim

PARYŻ. — Havas donosi z Madrytu, że na południowym odcinku frontu madryckiego miały się pojawić oddziały murzyńskie które rzekomo zostały sformowane przez powstańców spośród tubylców wyspy Fernando Po.

Polonia francuska w Lille na F. O. N.

Jak się dowiadujemy, Związek Rezerwistów i b. Wojskowych, oraz Rodziny Wojskowe we Francji przesłały za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Lille na Fundusz Obrony Narodowej następujące ofiary: 6.915.15 franków fr. w gotówce, 50 zł. w Obligacji Pożyczki Narodowej i 6 zł. w kuponach Pożyczki Konwersyjnej.

Przy sposobności chcielibyśmy nadmienić, że Polonia zagranicą żywo interesuje się sprawami obrony swego kraju, aczkolwiek dzielą ją nieraz tysiące kilometrów, nie zapominają o obowiązku dla swojej ojczyzny i na apel Naczelnego Wodza śpieszą z ofiarami nawet z najdalszych zakątków świata zasilając Fundusz Obrony Narodowej.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Tania udała się sama na brzeg Wisły. Tu napadł na nią jakiś opryszek, ale przypadkowo przechodzący tamtędy Tadeusz stanął w jej obronie. Wobec tego iż Tania była podejrzana o prowokację, nie rozmawiał z nią wiele, tylko odprowadził ją do dorożki i kazał jechać do hotelu, gdzie miała tymczasem przebywać.

Gdy dorożka jechała Krakowskim Przedmieściem Tania zauważyła coś, co wzbudziło w niej strach i drżenie.

Z jasno oświetlonej restauracji wyszedł jej ojciec, pułkownik Iwanow. Z trudem mógł utrzymać się na nogach, był zupełnie pijany, a do żandarmów, którzy go strzegli, krzyknął:

— Hej swołoczy, czy nikt z was nie zauważył mej córki, Tani? Ha?

Żandarmi milczeli, z trwogą spoglądając na swego szefa. Wiedzieli, że teraz nie wolno z pułkownikiem Iwanowem rozmawiać, odpowiadać, bo gotów jest bić, wywołać awanturę. Ostatnimi dniami jest do tego stopnia wzburzony, że nie wolno mu nic odpowiadać. Tylko wreszczy, krzyczy, policzkuje, karze za byle drobnostkę.

Obecny stan jego świadczy wymownie o tym, że jest zupełnie pijany. Trzeba więc milczeć, a nade wszystko powstrzymać się od śmiechu.

Iwanow wsiadł do karety, która go czekała. Krzyknął na woźnicę:

— Jedź prędko, sukin-synu... Zaraz rzucą na ciebie bombę... — ochrypły jego głos darł się wniebogłosy.

Tania siedziała skulona w dorożce i drżała... Nigdy jeszcze nie widziała swego ojca w takim stanie, nigdy jeszcze nie wzbudzał w niej tyle wstrętu, co w tej chwili.

Rozkazała dorożkarzowi jechać w innym kierunku, z powrotem na ulicę Bonifraterską, do zajazdu. Tam znają już ją, będzie mogła przebywać bez paszportu. Nie ma innej rady, musi tam przebyć te dwa tygodnie, do czasu, gdy partia przekona się ostatecznie, że nie jest prowokatorką, że mówiła prawdę. Tania jest pewna, że się wszystko jak najlepiej skończy. Nie ma żalu do Tadeusza, wybacza mu jego obecne postępowanie. Jest przede wszystkim zdyscyplinowanym bojowcem, musi słuchać wskazówek partii.

Ale jedna myśl niepokoi ją... Czy kocha ją jeszcze? Czy miłość w nim nie wygasła? Ta myśl sprawia jej ból niewymowny! Gdyby przestał ją kochać, gdyby miała go stracić, wtedy jej życie nie miałoby sensu... Żyje tylko dla niego i dla niego cierpi...

Dorożka zatrzymała się przed bramą zajazdu. Bramy są już zamknięte, stróż nie chce jej wpuścić, ale wnet srebrna moneta zrobiła swoje...

Po upływie pół godziny Tania usnęła.

Jadzia spowiada się

W pokoiku starej Piaseckiej odbywa się zebranie bojowców. Mieszkanie to nie jest jeszcze skompromitowane. Bojowcy czują się tu zupełnie dobrze. Jest południe. Starej Piaseckiej nie ma w domu. Chodzi, jak dotąd, po podwórzach i skupuje kości. Pokój zamknęła na klucz; jeden z obecnych bojowców stale czuwa przy oknie, czy nie zbliża się czasem policja.



...Z trudem mógł utrzymać się na nogach, był zupełnie pijany, a do żandarmów, którzy go strzegli krzyknął...

Ogółem zebrało się tu sześcioro ludzi: Bartek, Stanisław, Tadeusz, jasnowłosa Zosia i dwóch bojowców: Leszek i Bruno.

Chodzi o dwie ważne sprawy. Wobec wyroku śmierci na Jadwigę Izdebską proponuje Tadeusz, by uczynić wszystko i zwolnić ją przed wykonaniem tego strasznego wyroku z rąk kata; po wtóre żąda, by zamach na Iwanowa został nareszcie wykonany.

Mówi teraz głosem wzburzonym:

— Osłabiliśmy ostatnio naszą działalność! Czy powinniśmy osłabiać naszą działalność dlatego, że wróg ostrzy sobie zęby? Zdaje się, że naszym hasłem zawsze było i być powinno: „Na każde uderzenie wroga odpowiedzieć jeszcze silniejszym uderzeniem!" A cóż się stało? Terror nie ustaje! Mówią o tym, że wkrótce będzie wprowadzony w całym kraju stan oblężenia, Skałłon szykuje się do tego, by we krwi zatopić nasz ruch wyzwoleńczy, a tymczasem co my w odpowiedzi na to uczyniliśmy? Milczymy wciąż!

Tadeusz mówi dalej z wielkim przejęciem o Jadzi. Co prawda nie jest jeszcze członkiem partii, bo to młoda, mało doświadczona dziewczyna. Ale jej zachowanie w sądzie, wobec wrogów świadczy o tym, że jest pierwszorzędnym materiałem na bojowniczkę! Nie, nie wolno pozwolić, by ją stracono!

Obowiązkiem organizacji jest właśnie uratować ją, tym bardziej że trzeba wykorzystać ten wypadek, by udowodnić władzom, że na każdą niesprawiedliwość potrafi partia odpowiedzieć na swój sposób.

Tadeusz referuje swój plan wyzwolenia Jadzi. Wszyscy słuchają z uwagą jego słów. Jasnowłosa Zosia zapaliła się do wykonania tego planu. Jest nim po prostu zachwycona. Tak, ten plan na pewno się powiedzie...

— A teraz należy opracować plan zamachu na Iwanowa, poprzedni nie nadaje się już — oświadcza Stanisław.

Bojowcy szeroko omawiają obydwa plany. Trzeba wyznaczyć specjalnych ludzi, by je wykonali. Tadeusz powiada donośnym, zdecydowanym głosem:

— A po Iwanowie musi nadejść kolej na Skałłona!

— Ale ze Skałłonem nie tak szybko damy sobie radę — wtrącił się Stanisław — ten kat jest zawsze ukryty w swej norze, jak mysz!

— Każdą mysz można z nory wywabić, a i Skałłona zdołamy przyłapać...

— Czy już o tym myślałeś? — zapytała Zosia.

— Tak, mam nawet pewien pomysł, który zdaniem moim można wykonać...

W końcu zebrani rozpatrują sprawę Tani, ale wobec tego, że jest to związane z przygotowaniem do zamachu na Iwanowa, postanowili bojowcy pozostawić ją chwilowo w zawieszeniu. Trzeba ją nadal obserwować i stwierdzić, czy nie spotyka się z podejrzanymi osobami, czy naprawdę nie ma nikogo, jak pisze w liście, do Tadeusza.

Trudno Tadeuszowi zabrać w tej sprawie głos. Aczkolwiek czuje, że Tania jest niewinna, nie wolno mu bronić jej, bo przecież posądzą go, że dla miłości zapomina o bezpieczeństwie. W ostatnim liście prosi go Tania, by się raz tylko z nią spotkał, że tęskni za nim, że nie sypia nocami.

Prosi go o litość!

Na ten list odpowiedział krótko i wzgłowato:

„Dopóki Twoja sprawa nie będzie zupełnie wyjaśniona, dopóki nie zostaniesz przywrócona w prawach członka partii, nie nie mamy ze sobą wspólnego. Proszę, byś tymczasem nie pisała do mnie więcej, bo nie nie będę na Twe listy odpowiadał"...

Gdy pisał tę odpowiedź, ręka jego drżała. Miał zamiar z początku pisać zupełnie co innego, ale pamiętał o tym, że jest bojownikiem o wolność Polski, że dążenie do wyzwolenia kraju musi stać wyżej, aniżeli jego osobiste uczucia.

A teraz będąc na zebraniu komitetu, chciał Tadeusz coś powiedzieć o Tani, chciał się za nią wstawić, ale jednak zamilkł. I nawet wtedy, gdy Bartek zaproponował, by sprawę Tani rozpatrzyć dopiero po zamachu na Iwanowa, albowiem te obydwie sprawy są ze sobą związane, nawet teraz Tadeusz milczał.

Posiedzenie w pokoju Piaseckiej trwało cały dzień. Pod wieczór dopiero członkowie komitetu w pojedynkę zaczęli rozchodzić się do domu. Pozostał tylko Tadeusz, który myślał bez przerwy o dwóch planach, jakie sobie postawił. O planie wyratowania Jadzi oraz o planie zamachu na Iwanowa.

Co najdziwniejsze, że nie myślał zupełnie o Tani, a przed jego oczami ukazywała się raz po raz blada twarz Jadwigi.

* * *

A Iwanow już od dawna nie był tak przygnębiony, jak po ucieczce córki. Swój gniew wyładowywał, gdzie mógł. Znęcał się nad więźniami, każdego z nich pytał, czy nie znają takiej rewolucjonistki, która nazywa się Tania.

Postanowił, że gdy tylko złapie Tanię, natychmiast odwiezie ją do klasztoru, do Carycina. O, teraz już nie będzie się patyczkować. A jeśli okaże się to konieczne, osadzi ją w więzieniu.

Iwanow siedzi teraz w swym gabinecie, w ochranie. Jest szalenie wymęczony. Ubiegłej nocy bardzo źle spał. Śniło mu się wciąż, że jego własna córka rzuca na niego bombę.

Już gotów jest wstać z fotelu, ale w tej samej chwili rozległ się dzwonek telefonu:

— Hallo!

— Czy to pan pułkownik Iwanow?

— Tak jest!

— Tu kancelaria generał-gubernatora Skałłona...

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

20 STYCZEŃ

ŚRODA
Fabiana p. m. Sebastiana.
Słowiański: Przedzisława, Dobiegniewa.
Słońca wsch. 7.34, zach. 16.01.
Księżyca wsch. 10.18, zach. 0.58.

HISTORIA PODAJE:

1320 Koronacja Wł. Łokietka w Krakowie, który odtąd staje się miastem koronacyjnym królów polskich.
1826 Zmarł w Warszawie wielki pisarz i patriota, ks. Stanisław Staszic.
1831 Pierwszy dzień bitwy pod Grochowem.
1936 Po śmierci (dn. 19-go) króla Jerzego V na tron W. Brytanii wstępuje król Edw. VIII.

KSIĄDZ STANISŁAW STASZIC

Był to jeden z największych i najzasłużeńszych Polaków, gorący patriota, niezmordowany działacz i dobroczyńca. Dziełami swoimi przyczynił się do przeprowadzenia doniosłych zmian w ustroju Polski i do rozbudzenia patriotyzmu w ciężkim okresie niewoli.

PRZYSŁOWIA:

„Fabian i Sebastian pierwsi drzewa budzą,
Ale radzi często łudzą."

KTO NIE WIE, ŻE:

Łzy są silnym środkiem dezynfekcyjnym.

WESOŁE DROBIAZGI:

Z przepisów kolejowych: „Naczelnik stacji jest do tego, żeby zagwizdał, gdy pociąg odchodzi. Poznać go można po czerwonej czapce i minie zaspanej".

Tłumaczenie snów

Różany kwiat. Interes nie powiedzie się. Będzie radość w rodzinie. List nadejdzie z zagranicy.

P. Iza-bella. Brunet kocha się w Pani. Spełni się marzenie. Pozna Pani poetę. Szczęśliwa data: 8 maja.

P. Zofia Dar. Nadejdzie list od narzeczonego. Kazimierz jest Pani życzliwy. Cierpi Pani na jakieś niedomaganie.

P. Elisa. Kłopoty pieniężne skończą się. Choroba będzie w rodzinie. Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy kolor: żółty.

P. B. W. Sen Pani przepowiada staropanieństwo. Odwiedzi Panią starsza kobieta.

P. Jan S. W. Będzie powodzenie w pracy. Zatarg z policją. Miesiąc lipiec przyniesie Panu dużą radość.

P. Mik-owa. Mąż wróci do Pani. Będzie powodzenie materialne. Komplement czy pochwała

Jak starać się o leczenie

na koszt Ubezpieczeń

W związku z rozszerzeniem ram lecznictwa zapobiegawczego w ubezpieczeniach społecznych, którego koszty pokrywane są z funduszów ubezpieczeń emerytalnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, w jaki sposób można się starać o to leczenie.

Ubezpieczeni na wypadek choroby starać się mogą o zapobiegawcze leczenie sanatoryjne na podstawie opinii lekarza domowego, który po stwierdzeniu konieczności leczenia sanatoryjnego przedstawia ubezpieczalni społecznej odpowiedni wniosek.

Na zasadzie tego wniosku ubezpieczony badany jest przez komisję lekarską ubezpieczalni społecznej. W związku z tymi badaniami pracownik nie ponosi żadnych kosztów.

Gdy lekarz domowy nie stwierdzi konieczności leczenia sanatoryjnego, wówczas ubezpieczony może sam zgłosić odpowiedni wniosek do ubezpieczalni społecznej, przy czym w tym wypadku ponosi koszty badania komisyjnego (w wysokości zł. 10, bezrobotni zł. 5).

Pracownicy, wyłączeni z ubezpieczenia na wypadek choroby (zarabiający powyżej zł. 725.—, pracownicy rolni, pracownicy uprawnieni do korzystania z państwowej opieki lekarskiej) składają wniosek o zapobiegawcze leczenie sanatoryjne bezpośrednio do ubezpieczalni społecznej i ponoszą koszty badania komisyjnego.

„Amnestia" dla pracodawców

dzięki uprzejmości pana referenta

W Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie pracował w dziale obliczeń należności od pracodawców referent Wróblewski. W czasie lustracji wydziału składek rewidenci zauważyli, że na kontach licznych pracodawców są spisane różne kwoty bez żadnej podstawy prawnej.

Nie ulegało wątpliwości, że tego rodzaju „amnestia" dla pracodawców była skutkiem nadużyć Wróblewskiego.

W rezultacie niesumiennego urzędnika postawiono przed Sądem Okręgowym, który skazał Wróblewskiego na 3 lata więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny, jakkolwiek niektórzy świadkowie cofnęli obciążające zeznania, wyrok zatwierdził, przywracając jedynie Wróblewskiemu utracone prawa.

Fałszywy administrator

oszukał dozorcę

Feliks Więcław, pozostający bez pracy, przeczytał ogłoszenie, że jest do objęcia posada dozorcy za odstępne w kwocie 2000 zł.

Więcław udał się pod wskazany adres i porozumiał się z niejakim Ludwikiem Żórawskim, który oświadczył, że właśnie wakuje posada dozorcy w domu przy ul. Jagiellońskiej 30. Żórawski polecił udać się do rzekomego administratora domu Ludwika Jóźwiaka. Udał się zresztą razem z nim. Jóźwiak przyjął 2000 zł. gotówką tytułem odstępnego, zażądał ponadto od Więcława książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 zł., jako kaucją i oświadczył, że o dacie objęcia posady Więcław zostanie powiadomiony listownie. Przy okazji Żórawski wyciągnął od Więcława 50 zł. za pośrednictwo. Obaj z „administratorem domu" zakazali Więcławowi przychodzić do właściciela nieruchomości, który miał być Amerykaninem i nie rozumiał po polsku.

Również zakazano Więcławowi informować się u obecnego dozorcy, który, dowiedziawszy się o swym następcy, mógł mu wyrządzić krzywdę.

Więcław naiwnie zaufał dwu wydrwigroszom. Po pół roku oczekiwania na list dopiero zorientował się, że padł ofiarą oszustów. Złożył zameldowanie w Urzędzie Śledczym i obydwu oszustów postawiono w stan oskarżenia.

Wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Warszawie, lecz sprawa z przyczyn natury formalnej uległa odroczeniu.

Na małej wokandzie...

Niesamowity sklep

czyli latająca kasa

(A. E.) — Do sklepu manufaktury pana Fajwla Siemiatycza przybył w odwiedziny pan Jakub Byk.

Stanął we drzwiach — i krzyknął z przerażenia.

— Us, niedobrze mnie się robi! Gwałtu! Co się w tem sklepie dzieje?

Przerażenie pana Jakuba było zupełnie usprawiedliwione. Ściany magazynu obwieszone bowiem były straszliwymi obrazami.

Na jednym z nich wymalowana była katastrofa kolejowa. Na drugim rozbity samolot i zwęglone trupy pasażerów. Na trzecim — tonący okręt...

— He, he, dzień dobry ci Jakubek! — rzekł pan Siemiatycz, ujrzawszy gościa. — Oglądasz mojego nowego sklepu? No choć ze mną do kantoru, to porozmawiamy.

— Ledwie żywy jesteś ze strachu, co?—tryumfował pan Siemiatycz, zamknąwszy się z gościem w kantorku. — Ale nic się nie bój, Jakubek, zaraz cię wytłumaczę, po co tego zrobiłem.

To wszystko jest urządzone specjalnie dla kasjera.

Bywają różne wypadki. Pewnego dnia może go przyjść myśl do głowy zabrać forsę i uciekać za granicę.

Ale jak on spojrzy na ten obrazek z katastrofą kolejową, to go się raz na zawsze odechce uciekać z koleją.

Z okrętem on też nie pojedzie, bo przecież tam wiszą tonące okręty, że cóś strasznego.

A z samolotem żeby uciekać, to by on musiał być ostatni wariat, bo tam wisi obrazek z takim rozbitym eroplanem, że kto na niego patrzy, to się już czuje trup.

No to z czym on ma uciekać? Z dorożką? To już woli siedzić i pracować uczciwie.

Tak ja go nastraszyłem, tego szmondaka. Mam prawdziwe satysfakcje, kiedy widzę, jak on spokojnie siedzi w tej kasie! —

Pan Siemiatycz otworzył drzwi i z tryumfującym uśmiechem spojrzał na kasę. Ale nagle chwycił się za serce i krzyknął przeraźliwie. Kasjera nie było.

*

Dopiero w dwa miesiące później aresztowano kasjera Neublata we Francji i sprowadzono do Polski.

Miał biedak ciężkie zmartwienie, ale lekką kieszeń, bo pieniądze już zdążył wydać.

Sąd skazał go na pół roku więzienia.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Z miłością igrać nie wolno

P. NINA Z LUBLINA donosi nam: „Jestem w kolizji z samą sobą. Walczą we mnie dwie siły: prawe i złe.

Zasady etyczne prowadzą mnie ku dobremu i piękną (mam zamiar zostać artystą-mal.). Druga natura zmysłowa, typowej wampirzycy, zmusza mnie do czytania beletrystyki o silnych drastycznych scenach, chodzenia na filmy na wskroś erotyczne i t. d.

W obcowaniu z mężczyzną, który mi się podoba, usiłuję zamaskować wrażenie jakie na mnie wywiera. Lecz po części wyczuwa we mnie dużą zmysłowość, ponieważ najczęściej daję się całować i. pieścić. (Proszę sobie nie przedstawiać mnie w czarnym oświetleniu!).

Lubię marzyć. Wtedy zmieniam się. Oddaję się myśli o przyszłych moich obrazach, już tworzę, przeważnie głowy z natury i akty (te dopiero będę robiła w akademii po złożeniu matury). Wtedy to nurtuje we mnie tęsknota do miłości, która zabrałaby mi... życie.

W zasadzie nie kochałam jeszcze i śmieję się z tej niedorzeczności — tworu poetów i fantazji. Choć żadnych zawodów i podobnych awantur nie miałam, natura, na wskroś despotyczna, trochę dzika, łaknie przygód, wrażeń i podniety zmysłów.

Zaznaczam, że piękno mnie oszałamia, po prostu dla piękna ciała czy kobiecego, czy męskiego lub ładnych rysów twarzy mam chorobliwy kult. (Ostatnio studiuję prozapelogię).

Lecz pozwoliłam usidlić się jednemu chłopcu. U nas w gimnazjum Koedukacyjnym zawitał nowy uczeń. Bardzo zgrabny, ma inteligentny wyraz twarzy, bardzo ładny (czarny). Poczuliśmy sympatię (choć ja lubiłam go tylko dlatego, że jest taki ładny, estetyczny). Odprowadził mię po lekcji. W ciemnej alejce stanęłam, leniwie przechyliłam głowę i pozwoliłam się całować. Całował niewinnie w usta długo, bez końca. Oderwałam się, czułam, że był odurzony. Taki delikatny, więcej nie nalegał, dzieciak jeszcze (choć o parę miesięcy ode mnie młodszy — mam 19 lat).

Jeszcze raz mnie odprowadził, a potem wymawiał się, unikał. Zauważyłam przy tym, że się zmienił. Nienaturalnie wesoły docina mi na lekcji z kolegami, coś spiskuje (tak mi się przynajmniej zdaje). Odzywa się półsłówkami jak: „Nie poczuwam się do niczego", albo „Wesoło Pani?", albo „Zobaczymy, kto się będzie śmiał ostatni". Zoczynało mnie to drażnić.

Zatrzymałam go po lekcji i kategorycznie pytam, co chce ode mnie. Rzucił się, wzruszył ramionami, trochę zmieszany, i uciekł.

Postanowiłam się mścić. Sposobu nie obmyśliłam, bo mnie to nudzi, ale czekam sposobności. Jest mi obojętny.

Ostatnio zaczął opuszczać lekcje, choc był pierwszym uczniem i uczył się celująco. Nie umiem sobie odpowiedzieć na podobne zjawisko.

Czy on mnie kochał, czy byłam mu obojętna i jak mam postąpić nadal. Proszę najuprzejmiej p. Redaktora o radę".

*

Z miłością — jak z ogniem — nie wolno igrać. Można się sparzyć boleśnie. Komuś krzywdę wyrządzić i samej ucierpieć.

Wydaje mi się, że to Pani raczej zawiniła, bo choć jesteście rówieśnikami niemal, ale, gdy mężczyzna i kobieta mają po 19 lat, można powiedzieć bez przesady, że kobieta jest od niego o 10 lat starsza. Dlatego siły Wasze były nierówne. Pani była stroną silniejszą.

Wcześnie rozbudzona i, jak Pani sama mówi, bardzo zmysłowa (bo ten estetyzm Pani, proszę mi wierzyć, ma także podkład zmysłowy), podniecona specjalną literaturą, wreszcie po prostu... kobieta — zamąciła Pani spokój chłopakowi, odurzając go swym kobiecym czarem.

Potem zaś ze zwykłym u kobiet (wrodzonym) systemem kuszenia i oporu (jedynie dla spotęgowania jego zapału) wytrąciła go Pani zupełnie z równowagi. Instynkt podpowiedział mu konieczność bronienia się przed opanowującym go „trującym czarem". Uzbroił się więc w pancerz obojętności.

Walka z samym sobą wyczerpuje go wszakże. Stąd zaniedbanie w lekcjach, może nawet ujemne skutki na zdrowiu. Słowem, nabroiła Pani, Panno Ninko.

Czy on Panią kochał, nie umiem Pani powiedzieć. W każdym razie olśniła go Pani sobą i możliwe, że miłość zakiełkowała w jego sercu.

Moja rada dla Pani — czekać teraz. Dać mu spokój Może mu minie. To i lepiej... Nie nadajecie się dla siebie. Chyba... chyba... że sam wróci do Pani.

Wtedy proszę dokładnie rozpatrzeć się w swych uczuciach.

Milionowy podarunek dla państwa

Magnacki gest sekretarza w U. S. A. Mellona

Amerykański sekretarz stanu Mellon ofiarował państwu podarunek niezwykłej wartości, a mianowicie galerię obrazów, która uchodzi za największy na świecie prywatny zbiór obrazów.

Wartość tej galerii przed krachem na rynku obrazów była szacowana na pół miliarda dolarów. W zbiorze tym znajduje się pokaźna ilość obrazów z Ermitage'a, z którego Sowiety swego czasu sprzedały najwspanialsze obrazy, aby tylko mieć pieniądze na kupno surowca i środków żywności.

Galeria obrazów przed 18 miesiącami została po raz pierwszy opisana przez znawcę sztuki barona Duvee i uznana za największy zbiór prywatny od 16 wieku.

Niemniej ciekawa, niż ten zbiór, jest kariera jej dotychczasowego posiadacza. Mellon jest wnukiem szkockiego emigranta. Mając 18 lat rozpoczął w Pittsburgu samodzielnie pracować jako pośrednik nieruchomości.

Mellon pierwszy zdał sobie sprawę, jakie możliwości posiada przemysł stalowy i zajął się tą dziedziną, leżącą jeszcze wówczas odłogiem w Ameryce. Dzięki zręcznie przeprowadzonym transakcjom udało mu się z czasem zająć stanowisko przewodniczącego koncernu „Beethlehem Steel Corporation", a tym samym stał się jedynym władcą całego amerykańskiego przemysłu stalowego.

Dzięki temu stanowisku miał on również wielki wpływ i na inne dziedziny przemysłu, jak na przykład, na przemysł aluminiowy, który w 80 procentach należy do niego.

Mellon pierwszy zrozumiał przyszłe znaczenie Kalifornii i nabył tam olbrzymie obszary ziemi na których po kilku latach powstały największe miejscowości kąpielowe Ameryki i na których rozrosło się miasto filmowe Hollywood.

Gdy Mellon był posłem w Londynie, szacowano jego majątek na 8 miliardów dolarów, to jest na jedną trzydziestą drugą ogólnego mienia narodowego Ameryki.

Był to szczytowy punkt powodzenia Mellona. Przede wszystkim wiele kłopotów przyniosła mu sprawa rozwodowa. W roku 1900 ożenił się z Angielką o 22 lata młodszą od niego i po kilkuletnim pożyciu z nią starał się wszelkimi środkami uzyskać rozwód.

Gdy Roosevelt został prezydentem i wypowiedział walkę łapownictwu i korupcji, wszechpotężnego Mellona trafił cios za ciosem. Przede wszystkim został pociągnięty do odpowiedzialności za niedokładne składanie zeznań o dochodzie, a następnie wraz z jeszcze jednym byłym sekretarzem stanu został oskarżony o to, że podarował granicznym przedsiębiorstwom okrętowym około 600 milionów dolarów.

Krach bankowy dał się dotkliwie we znaki przemysłowi stalowemu i aluminiowemu i Mellon poniósł poważne straty. W marcu 1933 trzęsienie ziemi w Kalifornii znów przyniosło mu wielkie szkody. Jego straty były tak olbrzymie, że powszechnie przypuszczano, że egzystencja Mellona jest poważnie zagrożona.

Skarby w morzu

Woda morska zawiera niezmierne skarby. W jednym kilometrze sześciennym wody morskiej znajduje się 30 ton soli kuchennej, 10 milionów ton różnych związków chemicznych jak kwasu siarkowego, dwutlenku węgla i potasu; wiele tysięcy kilogramów jodu, bromu, magnezjum, oraz niezliczone mnóstwo najważniejszych metali. Do tych metali należy żelazo, miedź, aluminium, złoto i srebro. Jeden kilometr sześcienny wody morskiej zawiera aż 750 kilogramów złota. Ponieważ woda wszystkich mórz waży cztery i pół miliarda ton, można sobie tylko w przybliżeniu wyobrazić jak olbrzymie skarby kryją się w oceanach.

Amerykanie próbują już dziś wydobywać niektóre te skarby. W Ameryce Południowej i Azji Wschodniej od wielu lat wydobywa się jod w bardzo prosty sposób: pewien gatunek algi posiada tę właściwość, że wchłania w siebie jod. Ten wartościowy pierwiastek chemiczny wydobywa się właśnie z terym uczeni starają się wybudować specjalny gatuneck rośliny, która by wchłania pływające w morzu złoto tak, jak alga czyni to z jodem.

Na wybrzeżu morskim w pobliżu Wilmington Amerykanie wybudowali potężne zakłady przemysłowe, w których wydobywa się brom bezpośrednio z morza. Już obecnie wydobywa się tam bromu za dwa miliony dolarów rocznie, a przy tym koszty produkcji są bardzo znikome. Właściciele zakładów odkupili znaczny szmat ziemi, okalający przedsiębiorstwo i otoczyli go sztachetami, przez które przepuszczany jest prąd o wysokim napięciu. Dniem i nocą chronią dostępu do zakładów doskonale uzbrojeni dozorcy, a silne reflektory oświatlają nocą całą okolicę. Robotnicy i inżynierowie mieszkają na terenie zamkniętego terytorium, na który obcym wstęp jest surowo zabroniony. Wszystkie te środki ostrożności przedsięwzięto ze względu na szpiegów przemysłowych, którzy pragną poznać sposób wydobywania bromu bezpośrednio z morza. Dzięki tym środkom właściciele przypuszczają, że ich tajemnica produkcji nie zostanie ujawniona.

Jeszcze większą tajemnicą są otoczone zakłady przemysłowe położone na błotnistym wybrzeżu Charleston. Tu pracuje się nad wydobyciem złota bezpośrednio z morza. Gdy Amerykanom uda się ten eksperyment, wówczas ich życie gospodarcze potoczy się zupełnie innym trybem.

Lina urwała nogę oficerowi

W niedzielę wieczorem na statku niemieckim „Minna Cords", stojącym w strefie wolnocłowej w Gdyni, podczas manipulacji przy windzie okrętowej został pochwycony przez stalową linę windy pierwszy oficer statku, Otto Mickleit, któremu lina urwała lewą nogę przy samej pachwinie.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon ofiary wypadku wskutek silnego upływu krwi.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 10-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

100.000 Zł na nr: 5696
20.000 Zł na nr: 141127
10.000 Zł na nry: 74853 191123
5.000 Zł na nry: 11587 19308 44098 145329 171020 191942
2.000 Zł na nry: 6349 7519 18053 25912 26234 27500 38912 57784 67792 91600 101198 110386 111014 114332 147682 156958 187750
1.000 Zł na nry: 316 19509 24080 27325 29133 42703 47281 49539 54718 60652 68227 76510 78565 96600 97179 97658 100338 100491 100695 106012 108397 108590 119656 137618 138141 145026 147371 154798 155363 159715 161636 172871 173873 194236

Wygrane po 200 zł.

260 266 370 498 554 681 725 67 80 825
2003 104 80 6 263 752 832 52 3 915 2075
88 221 328 621 715 856 921 3011 12 249
382 498 601 54 61 81 754 84 994 4128
217 369 407 88 517 491 713 31 807 69 989
5268 417 24 511 647 9 700 6133 334 85
435 602 44 826 28 69 918 58 77 7050 183
306 401 574 709 79 809 8071 283 361 4
419 85 541 727 65 9006 447 83
10085 119 25 222 31 43 84 202 38 425
538 50 795 851 11040 103 246 55 92 93
389 418 28 32 91 520 954 70 12003 5 203
43 600 933 5 7 13024 204 344 410 67 513
67 617 701 12 823 970 14118 86 328 591
610 13 503 81 919 24 45 15025 132 551
712 836 60 16017 64 108 207 37 49 683 789
855 67 933 83 17298 558 834 55 89 907
49 93 18041 67 75 174 404 86 726 19008
58 79 189 268 95 425 510 695 753 823
20002 84 528 32 663 717 57 944 21037
54 178 239 387 445 65 691 785 813 48 52
22155 509 22 619 864 997 23014 16 37 99
138 185 413 509 51 719 900 5 24146 81
372 522 89 448 538 687 765 826 961 25078
104 7 276 490 507 14 74 717 27 987 93
26042 68 328 441 509 702 812 49 65 27253
385 581 675 799 859 88 94 997 28023 39
81 360 611 958 29005 67 84 134 347 593
727 82 84 842 916 34
30038 83 318 368 391 411 50 821 58 989
31042 389 458 63 817 929 924 32243 802 33448
510 783
34108 78 331 78 459 74 653 777 811 86 930
35238 93 482 637 784 811 37 965 65 36112
397 430 46 76 596 736 990 37082 419 31 575
720 28 918 68
38234 94 578 849 39006 43 201 21 364 98
526 27 34 60 63 92 686 822 955
40129 36 255 76 82 364 580 97 605 727
919 30 47 84 41119 232 87 310 401 517 49
675 89 801 42135 431 45 51 61 641 55 759
813 85 43162 222 23 51 388 516 46 43 56
65 75 602 55 791 803 966 44127 63 271 305
24 65 83 264 302 51 77 45122 45152 81 217
528 691 718 33 883 925 46055 417 53 94
548 72 629 797 827 37 47107 25 65 201 69
332 460 95 98 559 60 648 819 48204 95 331
37 84 645 66 79 781 49026 251 320 503 886
50052 61 138 244 94 314 22 42 53 612 707
51125 37 325 80 530 59 768 814 923 52091
135 349 75 459 934 53351 77 459 567 816
92 966 54004 105 209 448 560 611 720 37
43 812 969 55032 77 202 437 562 834 83
900 45 56205 70 384 687 89 94 787 873
57077 113 412 553 28 46 62 644 715 905
58081 35 105 214 70 79 86 505 830 78 80
900 71 59098 174 98 216 17 366 619 741
933 51
60214 705 87 61043 259 312 505 79 650
961 62105 45 354 81 93 434 816 63180 89
253 403 97 61 25 306 625 841 92 933 64624 780
65070 33 184 222 35 381 52 601 45 810 927 88
875 65066 389 534 63 81 87 624 66064 83
278 329 47 571 726 65 67066 143 232 984
642 83 791 942 68077 227 461 733 58 984
68121 61 92 285 302 86 479 759 832 70 911
87
70152 66 72 449 91 598 751 828 976
71004 236 61 455 542 666 858 936 52 58
72118 68 89 213 93 545 80 707 91 73140
245 361 532 68 72 77 608 69 703 43 58 824
74150 97 233 387 99 409 535 637 51 79 700
899 979 75003 34 533 73 615 738 92 972
76235 47 96 381 496 735 846 970 77009
68 118 73 75 516 601 749 65 911 39 78038
184 223 82 302 303 449 503 53 643 746 909
10 17 19 79029 226 81 327 77 418 565 606
80059 165 292 330 88 430 562 81168 350
405 38 519 624 741 60 828 906 82016 39
60 84 107 220 544 91 700 836 83221 336
405 10 56 547 62 624 784 84012 24 102
45 521 648 73 765 854 85029 109 63 402
59 783 887 902 7 86048 135 277 354 64
57 113 864 67 84 853 941 87052 133 97
278 307 19 668 705 809 910 34 68 92
88144 211 414 595 835 85 98095 182 334
463 717 81
90095 99 269 344 59 415 22 96 550 688
767 853 91134 84 428 517 90 733 824 942
45 93 92102 48 268 329 554 65 72 79 886
909 93052 246 326 46 47 402 72 618 767
915 94235 884 963 70 95120 68 494 546
615 780 858 994 96127 89 205 364 419 23
505 27 793 830 96 97212 440 548 851 994
98148 240 481 582 735 813 69 971 99220
39 379 639 732 84 823 36 929 68
100016 160 86 480 709 101051 195 399
491 510 42 91 625 728 60 102133 37 304
852 992 103049 122 313 20 55 752 801
64 74 922 104187 260 66 73 392 407 61
554 84 873 87 931 35 105083 94 103 324
89 405 543 58 974 106470 803 21 96
107128 287 310 71 72 731 61 894 108182
210 548 656 109259 66 69 325 549 856
919
110310 438 590 677 918 26 37 50 111394
533 929 45 59 112023 107 23 303 563
707 9 63 997 113078 228 51 327 51 403
37 500 642 730 817 99
115311 619 69 763 939 116088 94 187 223
31 64 75 92 98 414 19 545 674 707 23 89
936 117085 138 310 431 536 81 614 42 703
25 608 50 962 118139 66 861 979 119297
336 511 44 612 701 36 45 66 899
120085 109 435 545 623 71 819 960 21203
388 446 504 47 668 910 41 122318 25 44 589
95 630 96 744 843 910 75 123003 101 335
457 73 774 88 804 53 78 124036 61 273 588
631 39 729 57 917 32 125050 118 83 225 350
53 619 97 877 966 126177 95 251 72 334
479 679 794 831 904 10 36 127054 263 326
444 634 970 128094 214 96 367 575 656 740
817 934 129278 97 351 454 587 630 835
130212 64 397 425 31 523 661 746 77 800
917 34 131081 95 113 18 42 534 712 989
132093 112 347 407 57 505 9 879 999 133290
400 47 798 814 134096 162 318 403 8 37
567 725 932 40 62 74 135003 190 269 424
49 699 700 136000 1 92 123 378 483 510 24
857 926 137005 143 536 843 62 929 53
138064 97 110 35 71 228 506 601 710 42 76
139047 191 288 351 415 570 678 719 64 926
140022 60 155 96 386 563 95 701 93 98
141016 68 245 68 489 555 715 802 142103
290 573 750 810 929 43 82 143151 299 669
99 746 95 922 144205 69 642 747 145073
203 454 573 680 853 146535 714 26 147067
515 790 869 148349 405 10 21 563 617 702
939 56 149046 119 209 329 64 431 550 62
83 625 709 963
150249 393 471 647 844 958 151110 76 307
25 75 457 70 521 36 620 823 994
152066 13 308 60 231 635 61 794 806 153017
144 500 52 701 61 154205 343 84 86 528 32
58 759 803 907 155385 429 92 510 613 54 930
156169 264 329 532 80 607 93 704 882 83 914
157000 43 52 76 219 355 715 932 64 158014
144 53 204 47 50 62 357 66 412 508 51 72
727 61 94 875 978 159030 93 138 72 330 677
718 93 898 99 921 71
160155 215 417 63 542 45 62 68 918 49
161246 68 458 98 521 65 86 726 94 880 162143
532 163097 137 247 66 386 518 77 664 834 919
36 51 164040 419 503 12 65 742 67 872 165002
360 540 55 92 656 706 885 166003 21 24 43
45 69 378 93 518 717 807 167236 349 93 600
744 870 168174 75 724 920 169118 26 208 312
421 521 798 977
170266 311 12 28 481 638 920 36 76 171047
73 106 19 36 78 273 84 313 413 53 540 600 942
90 172190 317 662 936 173109 59 261 62 64
70 328 526 81 828 62 66 174011 25 29 67 374
97 474 505 73 807 928 175065 127 263 684 90
743 176175 367 609 785 900 177119 58 61 337
461 85 625 831 916 36 178035 90 93 219 306
98 526 741 822 910 179029 206 333 508 688
879 916 28 64
180181 228 457 573 651 788 847 181020 66
264 88 667 824 930 182046 86 113 63 256 589
679 980 84 183013 25 65 169 207 13 473 664
810 19 184311 489 533 67 642 50 58 93 705
823 68 908 185070 116 416 53 881 92 847 58
186023 437 780 910 52 187028 121 53 54 95
590 603 758 830 995 99 188038 23 218 50 306
33 42 587 651 708 82 189070 105 38 81 436
504 745
190031 39 79 291 539 46 79 81 699 841 9 191034
112 270 560 697 934 192004 138 51 217 308 21
504 23 674 86 861 193162 384 445 585 756 827
962 4 194147 63 94 431 54 511 612 21 69 85 711
802 932

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł.

438 1027 103 70 250 92 847 949 25665
633 45 69 974 3482 538 4416 37 5108
294 756 6290 338 444 528 738 7052 563
86 8138 304 8 439 610 84 9160 414 21
10304 70 478 11035 49 55 396 473 731
910 12409 582 13406 647 782 817 906
14411 585 15014 266 17462 835 74 18001
268 401 19112 779
20183 453 82 705 90 21031 768 22361
435 986 23236 418 24 668 731 24670 90
841 25947 26096 27111 499 851 75 93
28185 322 559 29215 338 571
30245 754 32053 104 253 54 670 732 68
840 933 33146 52 267 385 466 94 636 34012
435 514 17 631 709 35130 496 36[illegible] 651
820 37153 91 304 57 765 871 38118 43 305
875 39035 148 237
40186 329 441 41420 565 700 825 42073
149 71 298 366 72 836 969 43174 268 885
44246 724 27 45010 819 925 46298 516 32
722 949 47111 626 842 905 70 48196 224
47 86 469 715 49322 414 540 764 958
50017 180 359 76 488 545 713 905 51030
331 63 74 607 25 28 953 52025 153 716 93
803 53058 198 467 643 54317 633 794 922
55247 513 962 56394 631 853 71 96 916
42 57593 702 39 839 79 580170 395 535
776 801 59262
60050 515 616 61 925 61207 490 624 954
62160 464 576 862 63064 837 949 67 64005
128 416 86 803 67 65041 200 356 508 931
66035 146 774 882 934 71 67126 55 69
779 802 68236 394 826 68 942 58 69042
112 570 627
70105 45 377 873 71026 845 913 28 72115
340 557 818 41 73026 85 147 73 333 550
74100 9 91 425 546 631 794 832 86 75044
527 68 855 906 76073 104 263 467 851
77687 705 78882 79224 97 560 726 37 802
995
80368 433 500 32 67 609 881 81022 156
97 274 491 521 754 82281 83153 452 69
678 84557 645 85798 858 86126 79 89 369
411 704 47 919 87172 524 88028 120 573
719 821 65 964 89175 295 312 92 548 637
976
90275 332 56 546 57 776 959 91054 83
133 90 87 92159 536 46 73 92 665 98 998
93182 84 295 377 429 639 935 94477 95091
269 462 96822 97011 41 197 381 567 699
958 98035 145 265 74 458 729 834 41 99110
22 576 776 998
100324 101104 517 102245 641 712 19
881 103157 346 585 104165 276 78 95 544
63 895 105371 694 783 106030 307 835 912
107370 660 108062 139 420 879 109130 341
55 439 581 777 810
110454 511 803 111183 238 51 112035 788
846 941 113341 506 618 945
114500 42 917 115003 9 443 81 682 868
116251 564 710 888 117148 359 90 506 714
118039 99 315 84 749 119034 244 679 794
120542 76 121107 315 82 539 652 799
904 122577 695 751 93 981 123254 449 507
55 781 124252 514 48 690 92 125056 58 524
800 56 126484 500 602 96 980 127050 117
407 128311 486 649 724 79 824 917 129058
227 495 516 98 848
130029 695 902 131069 316 654 831 80
132197 409 79 610 706 71 133012 43 73 135
244 504 67 801 909 134086 330 405 629 98
818 135198 358 436 528 673 793 865 70
136396 651 803 89 930 137009 327 400 9
14 703 897 138000 301 51 708 91 973 139342
408 615 909
140073 101 85 288 343 445 51 932 141047
54 59 158 209 58 315 54 551 718 47 814
953 142082 112 774 847 143755 873 82
144045 70 173 145474 582 880 945 146009
85 684 147171 444 57 769 71 148066 149
709 874 149220 323 74 671 756 965
150228 425 90 672 82 742 76 806 151008
286 774 152194 265 467 73 515 736 153369
577 735 154143 317 613 733 87 155722
156059 522 737 157008 310 158037 192 452
640 67 159350 403
160996 161177 501 162062 137 374 517
85 739 836 960 163064 283 97 492 668 88
164171 259 69 407 500 1 9 83 93 165041
79 102 68 81 356 414 578 983 166630 766
800 167039 218 168370 814 169270 77 395
469 535 613 75
170176 380 753 801 171838 172168 212
991 173216 528 689 956 99 174073 240 322
99 947 175184 300 34 86 468 523 963 176257
300 666 177453 75 636 68 791 910 178245
342 571 648 818 179263 80 384 491 504 36
773 890
180583 721 181434 83 644 942 182101
373 789 183244 61 668 832 184015 53 64
500 765 185102 342 64 683 723 186298 333
493 187224 585 791 97 984 188082 464 505
822 189143 577 610 56 781
190008 339 50 452 569 70 861 957 191396
443 662 857 941 192237 311 677 702 30 803
193265 391 448 596 678 194077 159 68 491
508 781 93 981

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 25.000 padła na nr. 135594
Zł 50.000 na nr. 26868
Zł 10.000 na n-ry 85093 101805
Zł 5.000 na n-ry 103373 142088 170303
Zł 2.000 na n-ry 50726 85945 87442 110573 115063 165615 173663 180012 180281
Zł 1.000 na n-ry 14303 15814 41132 41835 42465 49065 53133 61007 66535 67090 69964 82468 88803 104631 109969 118848 127034 133205 140189 145399 146235 159591 162710 177563

Wygrane po 200 zł.

109 49 1337 2027 25 131 607 725 48 858
3681 743 51 4392 440 52 54 558 881 5186
308 92 439 508 57 804 918 93 6076 111 430
7062 84 160 69 89 415 720 8334 438 633
9105 209 727 58 876 904
10240 342 43 432 49 589 849 11087 363
622 12028 180 864 934 13293 369 86 422
504 604 722 46 963 14176 341 609 15050
167 707 98 16043 28 461 17212 398 783
1829 525 48 69 639 727 55 862 979 19117
31 753 834 53 93 94
20093 120 324 531 716 880 909 21026
[illegible] 412 569 85 742 911 22446 87 596 23090
409 36 553 645 95 952 24026 126 228 378
455 762 25006 34 188 26065 320 512 27031
563 82 978 28164 449 65 586 6588 944
93 390 475 96 674 786 852
30007 11 317 415 559 764 817 82 31215
27 689 815 941 32066 146 366 491 504 19
30 725 952 33435 528 878 34047 139 479
81 790 806 35280 567 724 939 56 36173
449 579 632 54 947 37069 111 55 309 23
545 38052 412 510 24 690 749 836 914
39000 116 68 266 578 623 81 878
40273 938 72 41013 284 343 68 590 671
706 42002 93 677 43200 93 305 75 455 606
953 44031 410 887 958 45006 162 227 45
302 450 515 787 46052 137 267 863 47070
442 897 978 48022 34 250 58 92 336 79
514 725 916 49384 833
50086 127 55 366 68 413 828 51422 646
52755 926 68 53027 141 335 99 454 688
54084 143 89 92 913 55583 640 854 997
56202 443 65 577 613 57070 308 452 584
58087 267 622 772 962 59124 357
60024 198 436 799 821 26 90 61024 272
762 62123 243 330 445 645 54 708 63235
432 562 644 68 890 982 64026 106 853
65026 53 64 453 892 964 66390 424 54 747
831 86 959 67165 89 277 813 68111 301
413 53 575 853 943 69007 17 174 536 84
604 948 67
70351 562 977 71082 86 334 504 54 651
700 97 72330 677 851 73043 215 307 24
74717 73 75577 626 724
7602 36 75 99 578 915 77069 112 222 58 60
97 630 918 73 78015 442 609 27 80 822 75
79370 886
80546 892 81101 214 489 698 785 851 912
82032 341 403 61 796 83345 84188 220 324
41 533 67 621 85089 90 160 495 522 68 675
906 86083 540 983 87009 359 543 88160 580
755 840 89346 79
90074 569 91435 581 92035 104 205 48 485
524 717 964 93932 94036 371 92 572 914
95166 572 96070 152 90 3 492 513 714 50
75 97063 92 333 424 35 625 700 907 98737
829 959 99079 318 36 47 401 824 954
100089 784 101046 103060 134 82 708 66
806 61 104079 773 021 6 105046 205 493 879
106198 345 870 107101 495 595 969 960 108484
711 109464 922
110094 157 404 921 30 76 111009 91 209
338 48 871 112329 525 673 929 113448 71
114223 683 115339 72 847 929 116063 208
890 955 117093 216 451 72 582 627 977 118130
369 562 648 802 73 119099 655 750 824
120037 282 121025 190 248 313 122365 676
123881 124006 482 635 954 125198 436 47
637 930 126678 762 78 127000 78 86 122 336
476 7 595 675 768 71 870 128629 982 4 129147
65 462 572 687
130026 202 86 346 56 481 818 131167 407
73 532 132722 133150 253 369 928 50 134077
231 986 135342 429 729 43 81 136209 420
137164 415 596 816 26 64 138055 103 242
64 97 729 139141 223 389 937 97
140075 83 147 529 650 708 141838 91 142107
77 83 96 520 143396 804 987 144310 72 3
618 145064 409 519 843 146983 147210 31
642 983 92 148153 208 15 836 93% 149144
304 471 765
150087 413 629 93 857 949 151198 843 152055
323 727 153286 302 16 428 536 92 154128 555
822 8 155331 793 849 65 156152 310 33 521
750 157358 158173 205 976 159125 71 432
563 626
160216 56 7 74 414 616 705 855 919 161143
413 51 664 764 162140 587 835 904 163530
96 904 21 164022 200 751 893 948 165566
786 923 166758 978 167117 270 318 805 903
168284 169681 817
170026 351 406 172164 81 407 535 858 79
173296 631 174108 204 730 815 936 58 64
84 175017 185 209 661 765 176099 405 14
801 177086 93 201 64 5 394 477 563 178208
453 662 91 948 62 179088 440 761 806
180534 181033 551 714 182097 438 93 758
881 183653 775 184164 233 85 508 16 612
29 745 901 185047 211 339 637 79 757 186220
67 411 636 187419 988 188037 157 653 766
189071
190201 12 191462 192835 961 193054 525
194080 106 448 517 92 623 865



Współpracownik Cze-ki Jakacki nie zaznawał spokoju. Był przekonany, że zdemaskowanie Jamesa nie przyczyniło się jeszcze do zlikwidowania komórki kontrrewolucyjnej w Cze-ce. Postanowił więc za wszelką cenę zdemaskować białogwardzistów.

108.

Tajemniczy samobójca

Po kilku dniach nad brzegiem rzeki Moskwy znaleziono czapkę i skórzaną kurtkę, jaką zwykle nosili współpracownicy Cze-ki. Pod czapką znajdował się list następującej treści:

„Proszę nikogo nie winić o mą śmierć. Ciężkie osobiste przeżycia zmusiły mnie do odebrania sobie życia. Proszę nie zawiadamiać o tym matki, chcę jej zaoszczędzić bowiem cierpień. Niechaj towarzysze wybaczą mi ten desperacki czyn, inaczej jednakże nie mogłem postąpić.

Fiodor Pawłowicz Jakacki."

W kurtce znaleziono legitymację Cze-ki wystawioną na nazwisko Jakackiego i kilka rubli. Dla wszystkich stało się jasne, że Jakacki popełnił samobójstwo.

Następnego dnia na murach Cze-ki ukazały się klepsydry, które obwieszczały o śmierci Jakackiego. Jednocześnie poczęto poszukiwać zwłok samobójcy w nurtach Moskwy. Nie można jednak było znaleźć zwłok desperata...

Towarzysze Jakackiego stali przed zagadką: jakie „ciężkie, osobiste przeżycia" mogły skłonić go do popełnienia samobójstwa? W ostatnich czasach Jakacki wprawdzie był bardzo zamyślony i zamknięty w sobie. Z nikim nie rozmawiał i ciągle miał nachmurzoną twarz. Gdy koledzy pytali się go, co mu dolega, odpowiadał, że cierpi na silne bóle głowy...

Najbardziej dziwili się byli zesłańcy polityczni, z którymi Jakacki spędził wiele lat na Syberii. Wiedzieli, że był gorliwym rewolucjonistą i zapalonym zwolennikiem nowych władców. Nie mogli więc pojąć w jaki sposób uświadomiony rewolucjonista mógł popełnić samobójstwo wskutek osobistych przeżyć?

Zagadka ta pozostała jednakże nierozwiązana. Sprawa stała się jeszcze bardziej tajemnicza wskutek tej okoliczności, że zwłok topielca nie można było wyłowić z nurtów rzeki. Jego najbliżsi koledzy doszli w końcu do przekonania, że Jakacki przed wskoczeniem do wody musiał uwiązać ciężki kamień u szyi, aby być pewnym, że na pewno poniesie śmierć...

Wszyscy współpracownicy Cze-ki szczerze opłakiwali śmierć Jakackiego. Tylko jeden z nich był zadowolony, że Jakacki odebrał sobie życie. Tym współpracownikiem Cze-ki był Meliński.

Pomimo, że Meliński był z nim w jak najlepszej komitywie, instynktownie lękał się tego człowieka. Niejednokrotnie mu się zdawało, że Jakacki przeziera go na wskroś, że odczytuje jego myśli i poznaje jego zamiary. Meliński w takich razach uspokajał się starym przysłowiem „na złodzieju czapka gore". Od razu też odganiał od siebie precz ponure myśli, będąc przekonany, że Jakacki nie ma pojęcia o jego planach. Tylko gdzieś w głębi duszy tlił się płomyk nieufności i niepokoju, jaki budził w nim Jakacki.

Usłyszawszy, że Jakacki popełnił samobójstwo, Meliński odczuł ulgę. Obecnie będzie mógł wprowadzić spokojnie w czyn swe plany. Nie będzie się obawiał, że Jakacki go zdemaskuje.

Meliński w obawie przed „wpadunkiem" obiecał sobie, że do dnia zamachu nie odwiedzi „Kiszyrynów". Ale wieść o samobójstwie Jakackiego tak go uradowała, że nie mógł opanować chęci udania się do Jamesa i Anny Morette i oznajmienia im, że ten, który zdemaskował Jamesa, już nie żyje! Zdawał sobie jasno sprawę że wiadomość ta wywrze wielkie rażenie na Anglikach i doda im otuchy.

Wieczorem udał się na Piotrowkę 16. Gospodyni otworzyła mu drzwi i ucieszyła się jego widokiem

— Pańska matka czuje się znacznie lepiej, krząta się już po mieszkaniu — zakomunikowała Melińskiemu zaraz od progu.

Meliński lekko się uśmiechnął i wszedł do pokoju „Kiszyrynów". Anna Morette i James obrzucili go spojrzeniem pełnym niepokoju: umówili się przecież, że Meliński tu się więcej nie pokaże, że 29-go mają się spotkać z nim w pobliżu Placu Teatralnego. W jakim więc celu tu przybył? Czy stało się coś złego? Czy zaszły jakieś zmiany?

Jego uśmiechnięta twarz z miejsca ich uspokoiła. Meliński wygodnie się rozsiadł i rzekł szeptem:

— Jakacki nie żyje...

— Co, czyś ty go unieszkodliwił?

— Nie, sam siebie unieszkodliwił... Popełnił samobójstwo, rzucił się w nurty Moskwy.

Meliński zakomunikował im o liście, który znaleziono nad brzegiem rzeki, o kurtce i czapce Jakackiego, które tam leżały.

James uważnie przysłuchiwał się słowom Melińskiego, a gdy ten skończył mówić, wyrzekł ostro:

— Jakacki nie popełnił samobójstwa — Jakacki żyje!

Meliński spojrzał na niego zdumiony. Co, on żyje? Przecież nad brzegiem rzeki znaleziono jego czapkę i kurtę, a w kurtce legitymację Cze-ki, wystawioną na jego nazwisko! Na jakiej podstawie James twierdzi z taką stanowczością, że on żyje? Jakie ma na to dowody?

— Dowody? — uśmiechnął się James. — Prosty rozum każe przypuszczać, że Jakacki umyślnie rozpowszechnił wiadomość o swym „samobójstwie" abyśmy się go mniej wystrzegali. Mówiłem ci już niejednokrotnie, że to szczwany lis. Jestem przekonany, że on żyje i poszukuje nas. Jest to człowiek o niebywałej ambicji. Uparł się, że tylko on, a nie kto inny nas wykryje i będzie do tego celu dążył wszelkimi możliwymi środkami.

Musimy obecnie zachować jeszcze większą niż dotychczas ostrożność.

Meliński sądził, że James się myli. W ostatnich dniach Jakacki był bardzo zatroskany. Wywierał wrażenie człowieka, który przeżywał coś bardzo poważnego. Już ta okoliczność wskazuje na to, że rzeczywiście popełnił samobójstwo.

— A ja ci mówię, że to zwykły fortel — Anna Morette była tego samego zdania, co James. — Ciekawe, czy „samobójstwo" to zostało popełnione za wiedzą kierownictwa Cze-ki, czy też Jakacki „popełnił" je na własną rękę.

Meliński oświadczył, że może się założyć, iż Jakacki nie żyje. W jakim celu miał symulować samobójstwo? Nie należy w tym doszukiwać się jakiegoś fortelu.

Jakacki nie zmartwychwstanie!...

Na odchodnym Meliński jeszcze raz przypomniał Annie Morette i Jamesowi, że 29-go o godz. 12 w nocy mają na niego czekać w bocznej uliczce przy Placu Teatralnym. James powinien był zamiast siwej brody przylepić sobie małą czarną, ponieważ wysocy urzędnicy sowieccy nie byli jeszcze tak starzy, aby mieli długie siwe brody. Anna Morette i James mieli nałożyć szerokie płaszcze gumowe o wysokich kołnierzach, w których mogliby ukryć twarze.

W piętnaście minut po wyjściu Melińskiego „Kiszyrynowie" usłyszeli przeciągły dzwonek u drzwi. Po chwili dobiegł do ich uszu znajomy głos.

Anna Morette i James obrzucili się spojrzeniem, w którym mieszało się zdumienie z przerażeniem: tak, to jego głos!...

— W jaki sposób on się tu dostał? — zapytała szeptem Anna i jednocześnie przekręciła klucz w zamku...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

48.

Gdy „Heinze" przybył do Marsylii, wręczono mu książeczkę wojskową i polecono udać się do konsula niemieckiego. Polak jednakże nie chciał iść do konsula. Wiedział przecież z góry, że nie dadzą mu tam papierów na wjazd do Niemiec.

— Dlaczego nie chcesz iść do niemieckiego konsula? — zapytał go oficer.

— Chcę zostać we Francji.

— Na mocy obowiązujących ustaw Niemcom nie wolno pozostawać we Francji, na wet po odbyciu służby wojskowej.

— Jestem przecież Polakiem! — wykrzyknął Heinze.

— Nie mamy na to żadnych dowodów — wstrząsnął ramionami oficer. — Zapisałeś się do Legii, jako Niemiec, więc obowiązują cię ustawy dotyczące Niemców.

Wtrąciłem się do rozmowy i zapytałem go:

— Skąd pochodzisz?

— Z Łodzi?

— Jak się nazywasz?

— Krawczyk.

— Dlaczego wstąpiłeś do Legii jako Niemiec.

— Miałem po temu specjalne powody.

„Niemiec" doskonale mówił po polsku, zakomunikowałem o tym oficerowi i wyraziłem pewność, że on rzeczywiście jest Polakiem.

— Nic na to nie poradzę — odparł oficer. — Teraz za późno, musi on zniknąć z Francji w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Nieborak udał się z początku do konsula niemieckiego i poprosił go o wizę do Niemiec. Konsul przejrzawszy jego papiery, oświadczył że nic z tego nie będzie, bo nie jest Niemcem. Następnie „Heinze" udał się do konsula polskiego. Ten przejrzawszy jego książeczkę wojskową, oświadczył:

— Pan podał się za Niemca i nie ma pan prawa wpuścić pana do Polski, chociaż teraz zapewnia mnie pan, że jest Polakiem.

„Niemiec" przybył do mnie i zapytał co ma czynić, nie ma gdzie się udać, a Francję musi opuścić.

— Zapisz się po raz drugi do Legii poradziłem mu na wpół żartem na wpół serio — i podaj się teraz za Polaka.

Oficer usłyszawszy tę radę, serdecznie się roześmiał i oświadczył:

— No, rób co chcesz, ale decyduj się szybko.

„Heinze" nie mając innego wyjścia, poszedł za moją radą, podając się tym razem za Polaka.

— Jak się nazywasz? — zapytałem go.

— Władysław Krawczyk.

— Skąd pochodzisz?

— Z Warszawy.

Oświadczenie to wydało mi się podejrzane. Krawczyk nie miał w sobie nic z warszawiaka.

— Powiedz prawdę, skąd pochodzisz bo później znowu będziesz miał przykrości — ostrzegłem go.

Krawczyk namyślił się chwilę i wreszcie rzekł:

— Urodziłem się i wychowałem w Piotrkowie.

Sam pochodzę z Piotrkowa i dobrze znam to miasto, zacząłem go więc wypytywać o różne szczegóły. Krawczyk opowiadał mi tak niestworzone historie, o Piotrkowie, że wykrzyknąłem:

— Co za bzdury wygadujesz! Musisz mieć poważnegrzechy na sumieniu, jeśli obawiasz się podać miasto, w którym się urodziłeś. Mówię ci, nie masz czego mnie się bać, nie zdradzę cię, gadaj więc szczerze!

Krawczyk wahał się i wreszcie powiedział:

— A więc dobrze, powiem prawdę, pochodzę z Pabianic.

Nie wiem czy tak było naprawdę, ale dałem mu już spokój. W każdym razie doskonale znał tamtejsze okolice, to mi wystarczało.

— Chyba tam siedział w więzieniu i dlatego się tak orientował w tych okolicach — pomyślałem.

— Zapisałem w końcu wszystkie dane, jakie mi podał, zatłatwiem wszystkie formalności i Krawczyk został po raz drugi wcielony na 5 lat do Legii. Wstąpił z niej jako Heinze, a wstąpił jako Krawczyk, to była jedyna zmiana, jaka w nim nastąpiła.

Po godzinie zebrałem wszystkich rekrutów i wyruszyłem z nimi do portu. Przed udaniem się na pokład statku, który miał nas zawieźć do Afryki, sprawdziłem listę, było ich czterdziestu. Czytałem po kolei ich nazwiska i wszyscy się odzywali. Gdy wymieniłem na zwisko Krawczyka, ten się nie odezwał.

— Co to jest? — zdziwiłem się.

Patrzę, a ten były Niemiec stoi w szeregu i przyjaźnie się do mnie uśmiecha, ale nic nie odpowiada.

Zbliżyłem się do niego i zapytałem:

— Jak się nazywasz?

— Nie wiem, zapomniałem, — odparł szczerze.

— A ty draniu jeden! To znów mnie nabrałeś! — Wykrzyknąłem po polsku. — Zapisz sobie swe przybrane nazwisko i wbij je sobie w twą tępą łepetynę, abyś mógł się odezwać, gdy cię wywołam. Pamiętaj, nazywasz się Władysław Krawczyk!

— Co on takiego przeskrobał, że tak się ukrywa. W każdym razie coś bardzo grubego — pomyślałem.

Rzekomy ten Krawczyk nie był jedynym tego rodzaju okazem. Wielu ukrywało się pod fałszywymi nazwiskami i to nie tylko Polacy. Gdy powierzono mi funkcje przewożenia rekrutów z Francji do Afryki, miałem okazję o tym się niejednokrotnie przekonać.

Pewnego razu otrzymałem listę rekrutów, na której znajdowało się siedemdziesiąt nazwisk. Przybywszy do portu, zacząłem wywoływać nazwiska, no i na siedemdziesięciu rekrutów, odezwało się tylko sześćdziesięciu czterech.

Dalszy ciąg jutro.

KRONIKA KRAKOWA

Z Teatru im. J. Słowackiego.
Środa 20. I. „Krowoderskie zuchy“

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek“.
ATLANTIC: „Mały lord“ i „Ada to nie wypada“.
APOLLO: „Matura“.
BAGATELA: „Raj na ziemi“, oraz rewia „Złoty karnawał“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc“.
PROMIEŃ: „Kain i Mabel“.
SZTUKA: „Oskarżona“.
ŚWIT: „Dla ciebie Mario“.
STELLA: „Burza nad Andami“.
II. „Kopciuszek“.
UCIECHA: „Sylwetki“.

PROGRAM RADIOWY.

KRAKÓW. Godz. 7.25 Parę informacji, 7.80 Muzyka taneczna, 14 Wiadomości gospodarcze, 14.05 Muzyka z płyt, 15.15 Koncert reklamowy, 15 55 Skrzynka ogólna, 16 05 Wiadomości z dnia, 18.20 Muzyka z płyt, 18.45 Progr. na dzień następny, 19.20 Transmisja ze Lwowa. 19.40 Koncert, 20.20 Skecz pt. „Wielkie zmartwienie małej pani“.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22, pod Jagiellą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18

Sensacje w aferze Parylewiczowej

W kołach adwokackich zwracają uwagę na przedłużanie się kuracji Wandy Parylewiczowej.

Zaraz po aresztowaniu stan Parylewiczowej wydawał się zupełnie dobry. Obecnie jednak po kilku miesiącach śledztwa, stan Parylewiczowej istotnie pozostawia nieco do życzenia. Oczywiście nie jest winą władz sądowych, że przesłuchania denerwują oskarżoną i że pobyt w więzieniu nie wpływa na jej zdrowie tak, jak pobyt na wolności.

Mówi się dalej, iż ze strony władz sądowych byłoby wskazanym ponowne stwierdzenie w oficjalnym komunikacie iż śledztwo toczy się w dalszym ciągu bez przerwy i że proces odbędzie się w niedługim czasie. Od wydania ostatniego oficjalnego komunikatu w sprawie przestępstw Parylewiczowej upłynęło już parę miesięcy a zapowiedzi pism — oczywiście nieoficjalne o rychłym sformułowaniu oskarżenia, już kilka razy nie spełniły się. Milczenie władz, które nie zważając na pogłosk, kontynują swą pracę, rozzuchwala oczywiście plotkarzy.

Nie ulega wątpliwości, że dla wielu osób byłoby przyjemniej, gdyby proces w ogóle się nie odbył. ale to jest niemożliwe.

Nawet na wypadek śmierci jednego lub więcej oskarżonych ustawodawstwo polskie przewiduje wytoczenie procesu ich wspólnikom. Nie wiadomo również z jakiego źródła pochodzą pogłoski, jakoby Parylewiczowa miała zawołać:

„Ja będę mówić na rozprawie ale wszystko, wszystko, rozumiecie panowie?!“

Taka pogróżka mogłaby zaniepokoić osoby, którym zależy na ukryciu pewnych szczegółów i nazwisk, ale nie władze, które dążą bezwarunkowo do wyświetlenia całej afery i ukarania wszystkich winowajców, bez względu na to, kim oni są, jak to zapowiadał w Sejmie min. Grabowski.

To też oczekiwany jest nowy konkretny już komunikat oficjalny, który zamknie usta niepoprawnym plotkarzom.

Rozprawa o należenie do obozu narodowo-radykalnego

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa na skutek apelacji prokuratora. Na ławie oskarżonych zasiedli Jan Michalski i Julian Pawlusiński z Kielc. Sąd I. istancji skazał obu oskarżonych po 6 mies. więzienia za rzucanie flaszek z płynem żrącym do sklepów żydowskich. Natomiast uwolnił obu za należenie do obozu narodowo-radykalnego. Wczorajsza rozprawa jednak została odroczona.

Znęcali się nad 6-letnim chłopcem

Gmina izraelicka dała na wychowanie małżonkom Jakubowi Feiwelesowi i Frydzie Blum, zamieszkałym w Krakowie przy ul. Brzozowej 4, 7-letniego chłopca Wilhelma Rubinsteina za miesięcznym wynagrodzeniem. W czasie od wiosny 1936 do końca lipca 1936 Feiweles i Blum znęcali się fizycznie i moralnie nad Rubinsteinem. Chłopiec był bity w sposób bardzo dotkliwy po nadto był zawsze głodzony oraz znajdował się w stanie godnym pożałowania.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, skarżał prok. dr. Jarosiński.

Groził świadkowi pobiciem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Juljusz Redlich. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 23 marca 1936 r. na korytarzu sądu grodzkiego w Podgórzu Redlich groził pobiciem świadkowi Mojżeszowi Kleinwach sowi, o ile on będzie zeznawał jako świadek w ówczesnym procesie.

Celem przesłachania świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Wstrząsający wypadek koło kościoła Karmelitów

Wczoraj o godz. 17-tej Kazimierz Suder, lat 18, wyrobnik, zamieszkały w Krakowie przy ul. Rzeczysko 15, jadąc rowerem ul. Karmelicką w kierunku Parku Krakowskiego obok kościoła Karmelitów, najechał na przechodzącą przez jezdnię Julię Wałach, lat 60, wyrobnicę, zam. przy ul. Warszawskiej 47.

Wskutek potrącenia Wałachowa upadła na jezdnię i doznała wstrząsu mózgu.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Wałachową do szpitala św. Łazarza.

100 wypadków poważnych odmrożeń w Krakowie

Nieustępujący w dalszym ciągu mróz doskwiera ludziom porządnie. Każdy wychodząc na dwór otula się przed przejmującym chłodem jak może. Z pośród starych rzeczy wyciągnięto nauszniki, które dla mężczyzn stanowią przy mrozie dużą ulgę.

Mróz szczególnie odczuwa pogotowie ratunkowe, gdzie jawią się istne procesje rozmaitych „odmrożonych“. Do obecnej pory zanotowano około sto wypadków poważniejszych odmrożeń uszu, nosa, brody, a nawet policzków.

Samobójstwo listonosza, który okradał listy amerykańskie

W agencji pocztowej w Suwałkach wykryto braki finansowe, a w szczególności stwierdzono okradanie listów przybywających z Ameryki.

W czasie dokonywania kontroli w urzędzie pocztowym, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń, 33-letni urzędnik, Władysław Piecz, który osierocił żonę i dzieci. Nadużycia sięgały sumy tysiąca dolarów.

Dochodzenia w Dyrekcji Kolejowej

Jak słychać w krakowskiej Dyrekcji Kolejowej prowadzone są ostatnio badania w dziale dzierżawy bufetów. Chodzi podobno o to, że jeden z b. dzierżawców bufetu nie wpłacił kwoty dzierżawnej.

Samobójstwo kier. „Bat'y“

W Przemyślu popełnił onegdaj samobójstwo dyrektor tamtejszego oddziału „Bat'y“ Bernard Poster.

Poster odebrał sobie życie sposobu wykrycia nadużyć.

TRAGEDIA AKADEMIKA

W szpitalu Dz. Jezus w Warszawie zmarł 37-letni Stanisław Kaniewski, student Uniwersytetu J. P., który w dniu 15 bm. na rogu ulicy Czerniakowskiej i Podchorążych zastrzelił swą żonę, po czym targnął się na życie.

Wywiadowca zastrzelił sierżant i popełnił samobójstwo

Wczoraj około godziny 11 w nocy wracali z miasta do domu przy ul. Świętojańskiej nr. 7 w Warszawie, sierżant Tadeusz Parzych, lat 35 i wywiadowca Urzędu Śledczego Leon Michalski, lat 32. Obaj koledzy przechodząc przez sień, prowadzili swobodną rozmowę.

Gdy obaj koledzy znaleźli się na klatce schodowej I. piętra, w chwili pożegnania, Michalski nagle wydobył z kieszeni palta rewolwer i strzelił w stronę Parzycha.

Parzych w kilka chwil później zmarł.

Po chwili znów usłyszano odgłos strzałów. Jak się okazało, Michalski oddał 6 strzałów w ścianę, oddzielającą jego mieszkanie od sąsiadki Osipińskiej.

Tymczasem przyjechało zaalarmowane Pogotowie ratunkowe oraz policja. Lekarz stwierdził śmierć sierżanta Parzycha wskutek rany postrzałowej czaszki. Po otworzeniu drzwi do mieszkania Michalskiego lokatorom przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał Michalski, a w ścianach widniały odpryski od kul, w mieszkaniu panował nieład. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Michalskiego wskutek rany postrzałowej serca.

Ze sposobu dokonania zabójstwa i samobójstwa należy przypuszczać, że Michalski dokonał zbrodni i samobójstwa w nagłym ataku szału.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.**